Nr. 267. Kraków, Środa 20 Listopada 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 19 listopada.

W błędnem kole jurydycznych wywodów obracały się rozumowania dwóch ministrów i prezydenta gabinetu na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej. Rząd przez usta swoich rzeczników starał się udowodnić, że ostatnie rozwiązanie rady miasta Wiednia było prawne. Dajmy na to, że tak jest w istocie. Gdyby to prawne postąpienie rządu załatwiało sprawę i usuwało ją z porządku dziennego, możnaby swobodniej odetchnąć, że w ten czy ów sposób zdjęto z parlamentu gniotący go ciężar. Ale tak nie jest, bo postąpienie rządu odwleka jedynie kwestyę wyboru burmistrza stolicy i zawiesza na włosku miecz Damoklesa, który znowu spaść musi ostrzem na stół ministeryalny.

Bez zbytniej pretensyi do wiedzy jurydycznej, a raczej zdrowym powodując się rozsądkiem, wytłómaczył prezydent hr. Badeni, że rząd pod względem istotnym i formalnym miał prawo rozwiązać radę miasta Wiednia, tuż po dokonanym wyborze burmistrza. Niechże i tak będzie, — ale w takim razie hydrze autonomicznej wyrasta nowa głowa w formie pytania: czy rada miejska ma prawo wolnego wyboru burmistrza, czy go nie ma? I tutaj znowu nie trzeba być zawodowym jurystą, aby dać potwierdzającą odpowiedź na to pytanie. W czemże więc objawiła się ta wolność autonomii miasta Wiednia, jeśli dwukrotnie wybrany przez nią burmistrz nie zyskuje sankcyi, a rada miejska za ten, zagwarantowany jej statutem akt wolnej woli zostaje rozwiązaną? Ostatecznie zatem schodzimy tutaj zawsze do dwóch pytań: czy rząd postąpił prawnie, rozwiązując radę miasta Wiednia, — i odpowiadamy słowami hr. Badeniego: **tak**; pytanie drugie: czy rada gminna postąpiła prawnie, wybierając burmistrzem Luegera? — i znowu odpowiadamy **tak**, bo wyboru dokonano bez naruszenia statutów. A z zestawienia tych dwóch pytań wyłania się trzecie: dlaczegóż prawo wyborcze rady miejskiej zniesione zostało prawnem postąpieniem rządu; dlaczego tylko rząd prawo swoje mógł wykonać, a rada miejska — nie?

Cóż tu pomogą tłómaczenia, na co zdadzą się zapewnienia samego prezesa Koła polskiego, że on, jako Polak znający się na autonomii i strzegący jej „jak oka w głowie“ (dużoby tam mówić o tem strzeżeniu!), nie widzi tutaj jej naruszenia, — kiedy fakt pozostanie faktem, że wyborcy wiedeńscy po dwakroć (a właściwie po trzykroć) najlegalniej w świecie dokonali wyborów rady miejskiej, ta rada znowu tyleż razy najlegalniej wybrała burmistrzem Luegera, — a Wiedeń, jak nie miał, tak nie ma burmistrza! Kończy się zawsze na tem, że legalnie postępujący rząd funkcyonuje i żyje, — a równie legalnie funkcyonująca autonomia miejska wstrzymana jest w biegu.

Hr. Badeni wytworzył, jednem słowem, błędne koło, z którego nie prędko i nie łatwo wyjdzie. Mogłoby to do pewnego stopnia dla nas być obojętnem, gdyby nie zasadnicza strona tej kwestyi, która znowu dla nas obojętną być nie może dlatego właśnie, że zasadę autonomii tak pojmujemy w wykonaniu, jak ją p. Filip Zaleski rozumie w teoryi. I obawiamy się, że gdyby kiedyś w Wiedniu inny wiatr powiał dla Polaków, to Kraków lub Lwów będzie sobie także wybierał burmistrzów po to, aby ich nie przedstawiano nawet do sankcyi cesarskiej z tego krótkiego powodu, że rząd ma prawo tak postąpić. A jeśliby nas wtedy p. Lueger zapewniał, że jako praktyczny znawca autonomii i jej wyznawca, nie widzi jej pogwałcenia, — to zyskamy na tem tyle, co zyskał teraz p. Lueger na zapewnieniach rządu i p. Filipa Zaleskiego, że prawnie... nie jest burmistrzem Wiednia.

Do p. Luegera nie zapalamy się wcale, ani do jego stronnictwa. Jest to przedewszystkiem stronnictwo niemieckie, dogadzające może ekonomicznym interesom ludności wiedeńskiej, lecz wrogie dla Słowian wogóle i zjadliwe wobec Polaków. Pomagać takiemu stronnictwu do wszechwładztwa w państwie, nie leży w naszym narodowym interesie; ale czy to stronnictwo, czy liberalne gospodarować sobie będzie na bruku wiedeńskim, to dla nas, Polaków, może być kwestyą zupełnie obojętną. Nie możemy też sobie przypomnieć, czem dotychczas rej w Wiedniu wodzący liberali do tego stopnia przychylność sobie naszą pozyskali, abyśmy, jak mówił p. F. Zaleski, w imię „krwi przodków, na stokach Kahlenbergu przelanej“, bronić mieli w jednym z nimi szeregu bram ratusza wiedeńskiego przed p. Luegerem i jego kohortami? Doprawdy szkoda zapału, szkoda haseł dla nas drogich, — dla sprawy czysto lokalnej, wiedeńskiej, której najniepotrzebniej w świecie nadano znaczenie tak zasadnicze, że nietylko delegacya nasza w Radzie państwa, lecz opinia publiczna w całym kraju zajmować się nią musi.

Ale skoro już prezydent hr. Badeni sprawie tej tak fenomenalne nadał rozmiary, skoro jej tak zasadniczy nadał charakter, to nie naszą już winą, że milczeć o niej nie możemy i że dla jej rozwiązania mamy tę samą miarę, co dla naszych własnych spraw autonomicznych. Czynimy to przedewszystkiem z tego praktycznego i moralnego względu, aby i do naszej autonomii kiedyś nie stosowano innej miary, niż do niemieckiej.

Oto powody, dla których nie cieszymy się najnowszem zwycięstwem hr. Badeniego w parlamencie austryackim i nie rościmy sobie pretensyi do udziału w zdobytych przez niego... no i przez Koło polskie, wawrzynach.

Z życia politycznego narodu chorwackiego.

Zagrzeb w listopadzie.

(L. W.) Najświeższe wypadki zagrzebskie: spalenie chorągwi węgierskiej przez akademików chorwackich i skutki tego czynu, zwróciły powszechną uwagę na południowo-zachodni kąt Węgier, zamieszkany przez pobratymcze, a kulturalnie tak bliskie nam plemię. Ponieważ zaś stosunki chorwackie są u nas prawie całkiem nieznane, więc postaramy się dać czytelnikom *Nowej Reformy* ich treściwą charakterystykę.

I.

Niepodległe państwo chorwackie przestało istnieć już na początku XII stulecia, kiedy król węgierski Koloman z dynastyi Arpadów (1102 do 1114) został obrany królem Chorwacyi. Od tego to czasu królowie węgierscy tytułowali się: *Reges Hungariae, Croatiae et Dalmatiae*, ziemie chorwackie zaś zachowały zupełną samodzielność wewnętrzną, a z Węgrami łączyła je jedynie osoba króla. Kiedy w r. 1526 w bitwie pod Mohaczem zginął król węgierski Ludwik II, Węgry, tak samo jak i Czechy, musiały przypaść w udziale dynastyi Habsburskiej na mocy umowy z r. 1515. W r. 1527 Ferdynand I był już królem węgierskim, a zarazem i chorwackim i odtąd też Horwacya (Kroacya) należy do monarchii Habsburgów, stanowiąc integralną część Węgier.

Prawie do końca XVIII stulecia Chorwacya nie miała żadnych powodów niezadowolenia z unii politycznej. Cieszyła się ona, jak już wspomnieliśmy, zupełną samodzielnością wewnętrzną, a Węgrzy do spraw chorwackich prawie się nie mięszali. Tak w Chorwacyi, jak i na Węgrzech, w administracyi, sądownictwie i szkołach panował jeden język — łaciński, którego też używała jako potocznego w stosunkach codziennych arystokracya chorwacka zarówno, jak węgierska. Jeśli od czasu do czasu powstawały pewne nieporozumienia pomiędzy Węgrami a Chorwacyą, to miały one tylko polityczno-społeczny charakter, nigdy zaś narodowy, ponieważ arystokracya, reprezentująca w owych czasach oba narody, nie posiadała była jeszcze wybitnie rozwiniętej świadomości narodowej, o lud zaś, o masy, mówiące po madziarsku i po słowiańsku, nikt się nie troszczył.

Dopiero w końcu XVIII stulecia i wśród Węgrów i wśród Chorwatów poczęła się budzić ta świadomość. Głównie przyczyniły się do tego reformy cesarza Józefa II. W r. 1784 wydał on reskrypt, który miał zapewnić językowi niemieckiemu na Węgrzech panujące stanowisko, mianowicie w ciągu trzech lat mieli Węgrzy przyjąć język niemiecki za urzędowy. Przeciwko temu odezwały się liczne, gromkie i energiczne protesty tak ze strony madziarskiej, jak i chorwackiej, i myśl reskryptu nie została nigdy spełnioną. Natomiast dążność Józefa II do usunięcia łaciny pobudziła Węgrów do pracy nad rozwojem języka madziarskiego. Węgrzy, przeczuwając, że wcześniej czy później język łaciński utraci swe prawa, poczęli się starać o to, żeby na tem zyskał nie język niemiecki, ale węgierski. Ponieważ zaś ten ostatni nie był jeszcze zupełnie wykształcony, nie był jeszcze wcale zdolny do pełnienia funkcyj języka kulturalnego, więc rozpoczęła się praca nad wyrobieniem tego języka. Ukazują się pisma peryodyczne węgierskie, zjawiają się pisarze węgierscy i t. d.

W Chorwacyi arystokracya również była niezadowolona z reform Józefa II. Arystokracyi chorwackiej, posiadającej różne przywileje, nie podobał się radykalny charakter reform pod względem społecznym i religijnym, ale o zastąpieniu łaciny przez inny jakikolwiek język arystokracya chorwacka wcale nie myślała. Przyzwyczaiła się ona była do języka łacińskiego tak, że uważała go za swój język rodowity i w obronie łaciny występowała razem z arystokracyą madziarską. Słabe zaczątki piśmiennictwa chorwackiego, na ów czas przypadające, nie mogły się ani mierzyć z ubogą, i to bardzo jeszcze ubogą wówczas, literaturą węgierską.

Po śmierci Józefa II i Węgrzy i Chorwaci coraz to energiczniej protestują przeciwko centralizacyjnym dążnościom i zachciankom Wiednia. Wchodzą u nich w modę starowęgierskie stroje, arystokracya węgierska poczyna używać języka madziarskiego, chorwacka — chorwackiego, aczkolwiek włada nim nadzwyczaj słabo. Chorwaci i Węgrzy idą ręka w rękę w walce z centralizacyą, ale pierwsi z nich już wkrótce poczynają się przekonywać, że obudzony ruch narodowy Węgrów skierowany jest przeciwko Chorwatom samym.

Już w r. 1790, natychmiast po otwarciu ogólno-węgierskiego sejmu, znaczna część posłów węgierskich poczęła się domagać wprowadzenia języka węgierskiego do obrad sejmowych i nawet prowadzenia w tym języku protokołów. Wniosek ten spotkał się z nader energiczną opozycyą. Protestowali przeciwko niemu i niektórzy z Węgrów, dowodząc, iż zastąpienie znanego wszystkim posłom języka łacińskiego przez znany tylko rodowitym Madziarom (i to nie wszystkim) węgierski, usunie znaczną ilość posłów od życia publicznego i działalności sejmowej. Ze strony Chorwatów protest był tak ogólny, że Węgrzy zmuszeni byli przystać na to, ażeby posłowie chorwaccy posługiwali się językiem łacińskim nadal, a dyaryusze sejmowe, prowadzone po węgiersku, były zaopatrzone w przekład łaciński. Tem nie mniej jednak żądali oni powolnego wprowadzenia języka węgierskiego do wszystkich instytucyj państwowych także w Chorwacyi.

Wówczas Chorwaci ułożyli deklaracyę (1 września 1790), w której bronią praw języka łacińskiego, uświęconych na Węgrzech ośmiowiekową tradycyą i oświadczają, że nie są poddanymi Węgrów, tylko ich sojusznikami, że język węgierski nie może rościć żadnych pretensyj do panowania, gdyż jest jeszcze całkiem niewyrobiony i nie posiada żadnej literatury. Oświadczają oni również, że ich język, jako „język ilirski“, jest nietylko w Europie, ale i na Węgrzech bardziej rozpowszechniony, aniżeli madziarski i że nie pozwolą na narzucenie sobie gwałtem obcego języka. W rok potem na sejmie królestw zjednoczonych Chorwacyi, Dalmacyi i Slawonii postanowiono żądać wprowadzenia nauki „narzecza ilirskiego“ do wszystkich gimnazyów, akademii i uniwersytetu. Była to odpowiedź na postanowienie Sejmu węgierskiego wprowadzenia do średnich i wyższych zakładów naukowych nauki języka madziarskiego.

W ten sposób rozpoczęła się walka Chorwatów z Węgrami o prawa językowe, walka, która wywołała z jednej strony świetną epokę „ilirską“ w literaturze Słowian południowych, z drugiej zaś była jedną z przyczyn konfliktu orężnego w r. 1848.

Pretensye Węgrów wciąż wzrastały. Umieli oni skorzystać z kłopotliwego położenia, w jakiem znalazła się Austrya w końcu przeszłego i na początku bieżącego stulecia i zdołali uzyskać u rządu kilka ustępstw, potęgujących samodzielność Węgier. Głównie chodziło im o rozszerzenie praw języka węgierskiego, ale udało im się to jedynie poza obrębem ziem chorwackich. Wskutek oporu Chorwatów język węgierski został wprowadzony do szkół chorwackich jedynie jako przedmiot nadobowiązkowy. Na sejmie w Pożoniu (r. 1805) podczas wojny Austryi z Napoleonem, kiedy korona żądała uchwalenia pospolitego ruszenia, Węgrzy jeszcze raz pokusili się o narzucenie Chorwatom języka węgierskiego, ale Chorwaci odparli ich uroszczenia i odpowiedzieli wnioskiem, ażeby językowi narodowemu Chorwatów zostały przyznane też same prawa, jakich dla swego dobijają się Węgrzy. Z powodu tego przyszło nawet do bardzo żywej wymiany zdań pomiędzy posłami węgierskimi a chorwackimi. Niektórzy z tych ostatnich zagrozili, że potrafią się ująć nietylko słowami za tem, co im zagwarantowane zostało.

Po porażce austerlickiej, na mocy ugody, zawartej w r. 1805 w Pożoniu, Austrya utraciła część Chorwacyi, Dalmacyę, część Styryi, Istryi jako też Tyrol i Wenecyę. Stosunek procentowy Węgrów do innych narodowości zmienił się dość korzystnie dla pierwszych. Poczęli oni też używać wszystkich środków, ażeby zastąpić język łaciński i języki miejscowych narodowości przez węgierski, gdzie się to tylko mogło udać, a więc pomiędzy Rumunami, Słowakami i Rusinami. Tylko Chorwaci dzielnie się temu opierali.

Opierając się jednak madziaryzacyi, Chorwaci wciąż bronili tylko języka łacińskiego. Nawet żądając pewnych praw dla swego narodowego „ilirskiego“ języka, Chorwaci prawie nic nie robili dla jego rozwoju. Literatura narodowa zaledwie się poczynała rozwijać, a arystokracya chorwacka, broniąc swych przywilejów, bała się idei demokratycznych, które mogły pojawić się w miarę rozwoju świadomości narodowej.

Tymczasem w Dalmacyi i Istryi rząd francuski, starając się popierać miejscowe żywioły narodowe, rozbudził świadomość narodową Chorwatów i Słowieńców, zakładając szkoły z językiem wykładowym miejscowym i nawet wydając pismo urzędowe włosko-chorwackie *Regio Dalmata Kraglski Dalmatia*. Kiedy Napoleon uformował z prowincyj od Austryi odebranych t. zw. Królestwo Ilirskie, to i w niem, jak i w Dalmacyi, poczęto zakładać szkoły (niższe i średnie) z językiem wykładowym miejscowym. W Lublanie powstało pismo *Télégraphe officiel les provinces Illyriennes* (1810), wydawane w czterech językach: francuskim, włoskim, niemieckim i słoweńskim. Te starania rządu francuskiego o podniesienie praw językowych żywiołu miejscowego, nie mogły nie wpłynąć i na ludność uszczuplonej*) Chorwacyi, pozostającej przy Węgrach. Świadomość narodowa Chorwatów wzrastała, choć bardzo powoli. Jerzy Szporer, Chorwat z Karłowca, chodzi około projektu wydawania w Wiedniu pisma *Ilirske Novine* (1814), otrzymuje nawet pozwolenie rządu, ale ostatecznie projekt rozchwiewa się z braku prenumeratorów. Myśl zastąpienia języka łacińskiego chorwackim w urzędach i szkołach znajduje coraz więcej zwolenników, głównie pomiędzy duchowieństwem, jako warstwą inteligencyi najbliżej ludu stojącej.

Prowincye chorwackie, które wchodziły w skład Iliryi, zostały zwrócone Austryi natychmiast po upadku Napoleona. Chorwaci zaś otrzymali je dopiero w r. 1822.

Ruch narodowy węgierski, jakkolwiek jeszcze bardzo młody, wzmógł się tymczasem, literatura wciąż się rozwijała, w r. 1825 przystąpiono nawet do założenia narodowej akademii umiejętności w Peszcie, na którą arystokracya madziarska odrazu ofiarowała przeszło 250.000 złr. Akcya madziaryzatorska tam, gdzie Węgrzy nie potrzebowali krępować się żadnemi względami konstytucyi — u Słowaków, Rusinów, Serbów — rozwijała się nadzwyczaj szybko. Tylko z Chorwatami szło Madziarom niesporo, ale i tu potrafili oni bądź co bądź coś uzyskać, tak że w r. 1837 sejm chorwacki postanowił wprowadzić język węgierski do szkół chorwackich, jako przedmiot obowiązkowy. Ale było to już ostatnie ustępstwo ze strony chorwackiej.

Węgrzy nietylko chcieli narzucić Chorwatom swój język, ale również pragnęli powoli pozbawić Chorwacyę jej samodzielności wewnętrznej, zniszczyć jej prawa municypalne i obrócić ją w zwyczajną prowincyę węgierską, w którejby mogli gospodarować bez żadnych przeszkód. Takie zakusy pobudziły do opozycyi arystokracyę chorwacką, a obok tego przyspieszyły rozbudzenie ducha narodowego Chorwatów.

Na ogólno węgierskim sejmie w latach 1832 do 1836 przeprowadzono postanowienia, na mo-

*) W skład Iliryi oprócz Tyrolu, Karyntyi, Styryi, Krainy, Tryjestu i Istryi, weszła i część właściwej Chorwacyi aż do Sawy.

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA“.

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten“.
GOETHE.

48 (Ciąg dalszy).

— Więc na czemże to wszystko się skończy?

— Oczywiście na sprzedaży majątku — rzekł Kasper ze smutkiem. — Na szczęście sprzedaż będzie stosunkowo korzystną, bo żydzi na te lasy czyhają i ofiarują ceny bajeczne. Żydzi są głupi — dodał z uśmiechem, — ja ich widziałem, ich chciwość zaślepia; oni nie mają najciemniejszego pojęcia o tem, z jakim nakładem trzeba się brać do tego przedsiębiorstwa, aby się w niem nie utopić; to też ja jestem pewnym, że się w niem tak utopią, że będziemy zbierać ich jarmułki pływające po tych moczarach. Smutnato dla mnie pociecha... nie weselsza, niż ta, że nasi zaborcy nas strawić nie mogą. Ale jest jeszcze inna, a to ta, iż widok świetnej sprzedaży ułatwia rodzicom dłuższe utrzymanie się przy swojej siedzibie. Moja matka postępuje w tej sprawie z niesłychaną delikatnością. Ojciec nie wie o wszystkich długach, — a ona wszystkie swe siły wytęża, aby się o nich nie dowiedział do śmierci. Ich wzajemny stosunek do siebie byłby bardzo ciekawem studyum dla psychologa: ich opinie o najgłówniejszych zadaniach życia, przez te lat kilkanaście, kiedy żyli z dala od siebie, całkiem się z sobą rozeszły; inne małżeństwo zrobiłoby z tego powodu piekło ze swego domu: a tu i mąż i żona, chociaż oboje czują, że są we wszystkiem w przeciwieństwie ze sobą, gwałt sobie zadają i robią nadludzkie wysilenia, aby nawet cień niezgody pomiędzy nimi nie powstał. Takie poświęcenia nie codzień się widzi w tem życiu. Ja nieraz, gdy o tem myślę, uderzam się w piersi z pokorą i pytam się siebie, ażali jestem wart takich rodziców. To też tylko Bogu jednemu wiadomo, ile nad tem boleję, że nie mogę przynajmniej wyratowaniem majątku im tego poświęcenia nagrodzić. Gdybym mógł tylko marzyć o tem, że wyratuję ten majątek, z żadnym królembym się nie mieniał. Ale ja o tem ani nawet marzyć nie mogę. Jest to jedyna chmura, która się wiesza nademną i czasem ciężko mnie dławi. Ale my tak jesteśmy od Boga stworzeni, że nawet w najrozpaczliwszem położeniu umiemy sobie stworzyć jeszcze jakąś szczyptę nadziei. To też i ja za tą chmurą widzę mały promyczek słońca. Oni się utrzymają przy majątku przynajmniej do śmierci ojca — a jeśliby potem katastrofa musiała nastąpić koniecznie, to matce jeszcze zawsze dosyć zostanie, aby się nie potrzebowała oglądać na cudze ręce. Ot mój promyczek słońca....

— Jaka szkoda — powiedziałem mu na to, — że twoi bracia nie usposobili się także do jakichś praktycznych zawodów.

— Ba! — rzecze Kasper, — kiedy oni mają już swoje karyery. Tylko ja się zawsze spodziewam, że oni powrócą i będą w inny sposób pożyteczni krajowi.

* * *

Nazajutrz w południe zajechaliśmy przed pałac Kaspra.

Nigdy tam przedtem nie byłem — a przecie widok tych miejsc żywo mnie zajął, bo je znałem z opowiadania. Już przy samym wjeździe widziałem, jak gdyby żywemi oczyma, rządcę powieszonego za nogi na bramie, i chłopów pijanych, wyprawiających orgie w dziedzińcu, i Kubusia, walącego z ganku drągiem żelaznym tych zbójców, i tę stajnię, z której Kubuś wyjechał po Klarę, a wreszcie i ten pokój sypialny, w którym babkę zamordowano razem z jej służebnemi pannami. Te wszystkie sceny tak żywo się wymalowały przedemną, żem chwycił Kaspra za rękę i rzekłem:

— Zaprawdę, dziwną jest siła wyobraźni człowieka! Mnie się zdaje, jak gdybym tu był i widział to wszystko mojemi własnemi oczyma, — a przecież ja o tem tylko od drugich słyszałem.

— Dla mnie — odpowiedział mi Kasper — jest to już tylko tradycya, nawet dosyć zamglona. I tak jest dobrze, bo i u chłopów ta tradycya coraz się więcej zaćmiewa: starsi, co jeszcze pamiętają te czasy, wstydzą się do tego przyznawać, a dla młodszych jest to już tylko taka sama legenda, jak owe bajki o duchach, mieszkających w skałach tatrzańskich.

Kiedym wypoczął cokolwiek, przedstawił mnie swojej żonie.

Była to jeszcze bardzo młoda kobieta, nadzwyczaj przyjemnego wejrzenia i nader skromnie ubrana. Rozmawialiśmy długo ze sobą, a to mi dało sposobność spostrzedz na samym wstępie, że była niezmiernie dobrego serca i całą swoją istotą przywiązana do swego męża, patrzała na świat tylko jego oczyma, szła za jego zdaniem we wszystkiem, w wspólnem z nim dopełnianiu swych obowiązków całe swoje szczęście widziała i była tego szczęścia zupełnie świadomą. Przypatrzywszy się zbliska wszystkim fałdom i fałdzikom jej duszy, nie znalazłem ani jednego cienia, któryby to szczęście przyćmiewał. Wśród tej rozmowy po raz setny zapytałem się siebie, jakiego to szczęścia pragną dla kobiety ci ludzie, co ją chcą wyemancypować? A przecież w tem położeniu, jakie u nas dla niej wytworzył odwieczny obyczaj, jeżeli tylko umie do niego się zastosować, ma raj prawdziwy na ziemi. Są kobiety, które tego raju dostąpić nie chcą, albo nie mogą, dlatego słuszną jest rzeczą otworzyć kobiecie drogę do każdej pracy, jaką sobie wybierze: ale budować jej emancypacyę na takich zasadach, które burzą małżeństwo i chrześcijańską rodzinę, to znaczy cofnąć ludzkość w stan dzikości i barbarzyństwa.

Mając starą nawyczkę czytania w ludziach, jak w książkach, chciałem wiedzieć, jakie też żywi uczucia dla rodziców i braci swojego męża, ale i tu nie znalazłem ani cienia rozdźwięku. O Klarze wyrażała się z szczerem uwielbieniem dla jej energii i jej charakteru, o swoim teściu mówiła, jak o człowieku świętym, a w swoich szwagrach znajdowała także tylko same zalety, do czego dodała:

— Oni żyją na wielkim świecie i pewnie dosłużą się kiedyś wielkich honorów, a my sobie żyjemy skromniutko pomiędzy naszemi kopcami i nigdy nie będziemy nic znaczyć, ale znajdujemy w tem nasze szczęście, że nie pragniemy nic więcej.

Po tej długiej spowiedzi przyprowadziła mi swoich dwóch chłopców, z których starszy miał ledwie lat pięć, a młodszy dopiero trzy lata. Wskazując mi na starszego, rzekła z zadowoleniem:

— Ten już chodzi do szkółki ludowej i tłumi się tam z wiejskimi chłopcami, ale żyje z nimi w przyjaźni i wszyscy go bardzo kochają. Panu się to może dziwnem wydaje?

— Wcale nie. Król Ludwik Filip posyłał swych synów do szkół publicznych i byłoby im to pewnie wyszło na dobre, gdyby się byli swego czasu dostali do władzy.

W tej chwili już Kasper, obiegłszy zapewne tymczasem całe swe gospodarstwo, stał przy nas i dodał do tego:

— On tam czasem i guza oberwie, ale guz się zagoi, a przyjaźń zostanie, o co właśnie mi chodzi; bo ja jestem zdania, że gdyby nasi dziadowie byli zakładali szkółki ludowe, które zresztą nie tak wiele kosztują, i do nich posyłali swych synów, to byłoby nigdy rzezi nie było.

Przy obiedzie zauważyłem, że Kasper miał dom urządzony dostatnio i przyzwoicie, ale bez zbytku. Było tam dosyć wszystkiego, co jest koniecznie potrzebnem, ale nic nadto. Przyznając mi się do ścisłej rachunkowości, wskazał na bonę francuską i dodał żartem:

— To jest jedyny zbytek, jakiego sobie pozwalam, ale i ten zbytek ma oszczędność na celu, bo ja znajomość francuskiego języka uważam jako konieczną; od bony dzieci go się nauczą łatwo i prędko, a nauka ta w wieku późniejszym jest kosztowniejszą i zazwyczaj niedostateczną. Ja, kiedym poszedł na naukę do Francyi, znalazłem w tem wielkie ułatwienie, żem znał ten język od dziecka — a końcem końców każdy młody człowiek powinien zajrzeć do Francyi, bo tylko tam może się nauczyć pracy praktycznej.

(C. d. n.).

cy których język węgierski wprowadził się jako wykładowy do gimnazyów i akademii zagrzebskiej, a urzędnikami mogli być w Chorwacyi tylko dobrze znający język węgierski. Postanowienia te oburzyły Chorwatów, którzy oświadczyli, że język chorwacki w ostatnich czasach rozwinął się na tyle, że już może zastąpić łacinę wszędzie, gdzie ta ostatnia panuje. Nie mogąc jednak wpłynąć na zniesienie postanowień sejmu, Chorwaci udali się z petycyą do cesarza Ferdynanda, który też odmówił potwierdzenia żądań sejmu węgierskiego.

W parę lat potem w sejmie zagrzebkim (12 maja 1843) daje się słyszeć pierwsza mowa chorwacka, wygłoszona przez Ivana Kukuljevića. „Wiem — mówił on — że większość nas tu zebrana, nie umie dobrze ani mówić, ani pisać, ani czytać w swym języku rodowitym. Przyczyna tego tkwi w tem, że nie posługujemy się nim w życiu społecznem. Jesteśmy potrosze Rzymianami, potrosze Niemcami, potrosze Włochami, potrosze Madziarami i potrosze Słowianami, a razem otwarcie mówiąc, nie jesteśmy niczem“. Sejm zagrzebski 1845 r. już na seryo traktuje sprawę języka chorwackiego, postanawia jak najprędzej założyć instytucye naukowe chorwackie, wprowadzić nonus języka i literatury narodowej do szkół, założyć katedry dziejów chorwackich itd. Świadomość narodowa była już całkiem rozbudzona, a ruch narodowy dziwnie spotężniał.

Był to wynik działalności Ludwika Saja i innych reprezentantów dążności t. zw. „ilirskich“, którymi się zajmiemy w następnym liście.

Położenie w Turcyi.

Wcześniej, lub później będą musiały mocarstwa europejskie rozpocząć poważną akcyę na wschodzie. Wobec postępów cywilizacyi, a z nią... militaryzmu w zachodniej Europie, pozostała Turcya na stanowisku, jakie przed pół wiekiem zajmowała. Nawet ostatnia fatalna wojna z Rosyą nie pchnęła jej na lepsze tory. Administracya urągająca wszelkim zasadom gospodarki państwowej, doprowadziła finanse państwa do ruiny prawie. Turcya jest dzisiaj polem eksploatacyi obcych banków, gdyż sama nie jest w stanie prowadzić racyonalnej gospodarki finansowej. Najfatalniejszem zaś jest, że armia turecka ani w dziesiątej części nie odpowiada potrzebom obrony olbrzymich przestrzeni państwa. Żołnierz turecki jest wytrwały, ale ostatecznie trzeba go przyodziać, dać mu broń dobrą i amunicyę, żołd i — wykształconych oficerów. Tego wszystkiego brak żołnierzowi tureckiemu. Nadto marynarka turecka istnieje tylko na papierze. Pokazało się teraz, że Turcya nie ma nawet dostatecznej liczby zwykłych statków przewozowych, aby uskutecznić transport kilku tysięcy wojska ze stolicy na wybrzeża syryjskie.

Następstwem takiej dezorganizacyi wojska być musi, że żołnierz turecki, rzucony gdzieś w odległe prowincye dla poskromienia buntu, trapiony głodem, pozostawiony własnemu przemysłowi, dopuszcza się rabunku, bije i mordnje, gdy ma przewagę, lub ginie w potyczce. O jakimś planie strategicznym, czy taktycznym w całej akcyi tureckiej uśmierzenia rozruchów nie słychać i dopatrzeć się go trudno. Bezcelowe więc są wysiłki rządu tureckiego na rozwiązanie kwestyi, czy Armeńczycy, czy też Muzułmanie są, stroną wyzywającą, gdy rząd ten nie jest w stanie poważnionych i zrewoltowanych poddanych utrzymać w karbach porządku i posłuszeństwa.

Od zbiorowej akcyi mocarstw Europy zależeć będzie tylko do pewnego stopnia przywrócenie normalnych stosunków w Turcyi. Niemoc jej atoli, dzisiaj tak jasno występująca, wcześniej lub później zachęci te same mocarstwa do podziału państwa Osmanów.

O życiu publicznem i usposobieniu mieszkańców w Konstantynopolu świadczą następujące szczegóły korespondencyj, jakich podostatkiem znajdujemy w prasie zagranicznej:

Ruch uliczny w dzielnicach nie czysto tureckich stolicy, w Perze i Galacie — pisze pewien korespondent z Konstanstynopola, — przedstawia się jak zwykle, a obcy przybysz, który z powodu wiadomości, podanych przez dzienniki europejskie, obawiał się, że w Konstantynopolu istnieją te same stosunki okropne, co w Warszawie podczas otwartej i tajnej walki rosyjskich sił wojennych z tajnym rządem rewolucyjnym, nie spostrzeże na pierwszy rzut oka nic nadzwyczajnego. Nieprzerwany płynie tutaj potok ludzi, przedstawiający jaskrawą mięszaninę strojów i typów zachodu i wschodu, przez ciasne uliczki Pery. Znawcy tutejszych stosunków twierdzą, że Armeńczyków mniej teraz widać na ulicy, a inni znów, że Armeńczycy mniej zarozumiałości okazują obecnie. Przytem należy stwierdzić fakt, że szczep ten nie cieszy się wielką sympatyą u innych ras i narodów. Pominąwszy Turków, wyrażających się z rozdrażnieniem i pogardą o tym narodzie, któremu przypisują winę zaburzeń wewnętrznych, także Grecy innej narodowości żywią podobne uczucia dla Armeńczyków. O ile zachodzi tutaj zazdrość kupiecka względem obrotnego i pilnego konkurenta, trudno określić; w każdym razie zwracają się wszyscy w ostrych słowach przeciw Armeńczykom i ich rzekomym wspólnikom w Europie. Jednakże nie wstrzymuje to ruchu i życia w mieście; policyi i żołnierzy nie widać na ulicy w większej liczbie niż zwykle, tylko wieczorem przebiegają ulice patrole, składające się z 6 do 8 ludzi.

Teraźniejsze ministerstwo ma zapewne stanowczy zamiar przytłumić ogień rozruchów, lecz nie wie ono, jak ma postępować wobec niepewności, jak długo pozostanie u steru? — W tem leży niepokojący moment położenia teraźniejszego. Nikt nie może przewidzieć, czy gabinet jeszcze jutro będzie zawiadywał interesami. Niepewność ta wstrzymuje zaprowadzenie energicznych środków ostrożności celem przywrócenia porządku i spokoju, gdy tymczasem okazują się pewne oznaki, że Armeńczycy przygotowują nowe demonstracye, których doniosłości i skutków obecnie przewidzieć nie można. Patryarsze armeńskiemu udzielono ze strony dyplomatycznej poważnej rady, aby przyczyniał się całym swym wpływem do uśmierzenia rozruchów. Co on uczyni, nie wiadomo; w niektórych dzielnicach chrześcijańskich robią tymczasem przygotowania dla własnej obrony.

Aresztowanie Artona.

Niezmiernie doniosłym wypadkiem, który znacznie wpłynąć może na sytuacyę polityczną we Francyi i na losy ministerstwa Bourgeois, jest aresztowanie Artona, słynnego maklera korupcyi parlamentarnej, agenta i sprzymierzeńca bar. Reinacha i Korneliusza Hertza. Arton posiada podobno wszystkie pokwitowania sprzedajnych senatorów i deputowanych, którzy maczali ręce w brudnych sprawach Panamy i w innych przekupstwach. Nic więc dziwnego, że aresztowanie Artona zrobiło w Paryżu niesłychane wrażenie. Można to uważać za niezwykłe szczęście obecnego ministerstwa, że udało się pochwycić Artona, którego od paru lat daremnie poszukiwano, albo też z umysłu pozostawiano w spokoju.

Arton zamieszkał w ostatnim czasie w Londynie pod przybranem nazwiskiem Henryka Newman i miał magazyn w dzielnicy Clapham. Przy nim mieszkała jego córka, a w sąsiednim domu syn czy też zięć. Wkrótce po założeniu tego magazynu właściciel jego wzbudził podejrzenie policyi, mianowicie zaś tajnych agentów francuskich, ponieważ często zmieniał znaczne sumy pieniędzy francuskich na angielskie. Wreszcie jeden z agentów francuskich poznał w nim Artona. Wówczas rozpoczęły się ożywione układy pomiędzy policyą francuską i angielską. Paryski szef bezpieczeństwa, Orion, z polecenia dyrektora policyi Lépine'a udał się w piątek w nocy do Londynu i załatwił niezbędne formalności z władzami angielskiemi. Postanowiono aresztować Artona. Od samego rana w sobotę strzeżono jego magazynu, a po południu o wpół do 3 aresztowano Artona. Agent policyjny Sexton zbliżył się do niego w towarzystwie dwóch agentów francuskich i zapytał go o nazwisko. Zagadnięty odparł, iż nazywa się Henryk Newman.

— To nieprawda — rzekł Sexton. — Pan się nazywa Arton. Jestem policyantem, a oto tu jest agent francuski, który pana poznał. Aresztnję pana pod zarzutem zmyślonego bankructwa i uczestnictwa w wyłudzaniu pieniędzy w drodze szantażu.

— Tak jest, nazywam się Arton — odpowiedział aresztowany, — ale na miłość Boską nie rób pan skandalu. Weźmy raczej dorożkę.

Wszyscy wsiedli do dorożki i wówczas Sexton pokazał Artonowi rozkaz aresztowania go. Na zapytania agentów Arton nie chciał odpowiadać.

Artona odstawiono do sądu w dzielnicy Bowstreet, gdzie załatwiono tylko pierwsze formalności, odraczając sprawę do czwartku.

Teraz zachodzi wielkie pytanie, czy Anglia wyda Artona władzom francuskim; ale w każdym razie, pozostając pod dozorem policyi w Londynie, Arton będzie postrachem dla oportunistów francuskich. Pan Bourgeois, któremu zarzucono, że niegdyś pozwolił uciec Artonowi, potrafił go także we właściwej chwili odszukać. Zdobył on przez to znakomitą broń polityczną przeciwko oportunistom, którzy mają słuszne powody obawiać się Artona, ponieważ w liczbie owych 104 przekupionych członków parlamentu, których lista znajduje się w rękach Artona, ma być większa część nazwisk oportunistycznych.

Już przyznać trzeba, że szalone szczęście sprzyja p. Bourgeois w pierwszych chwilach jego rządów ministeryalnych. Z jednej strony przeciwnicy jego oportuniści kompromitują się politycznie, szukając przymierza z klerykałami i monarchistami, z drugiej strony grozi im śmierć moralna skutkiem aresztowania Artona. Radykali oczywiście potrafią wyzyskać tę sytuacyę na swoją korzyść. Niepodobna jednakże przewidzieć z góry wszystkich możliwych następstw uwięzienia Artona. To pewna, że kwestya przekupstw panamskich zostanie wznowioną i wywoła ponownie zawziętą polemikę, która nie pozostanie bez wpływu na losy głównych stronnictw politycznych we Francyi.

To też wszystkie dzienniki przywiązują olbrzymie znaczenie do niespodziewanego pojmania Artona. Prasa radykalna upatruje w tem rękojmię powodzenia gabinetu p. Bourgeois. *Intransigeant* widzi w tem prawdziwy początek „oczyszczenia“ i zachęca p. Bourgeois, aby wytrwał na tej drodze. *Figaro* zaś konstatuje, że sprzedajnym senatorom i deputowanym pozostaje jedna tylko pociecha, że prawdopodobnie władze angielskie nie wydadzą Artona, jak nie wydały jego wspólnika Korneliusza Hertza.— W każdym razie uwięzienie Artona wywołało niezmierne naprężenie i podniecenie umysłów we Francyi. Wszyscy oczekują niezwykłych następstw tego wypadku, który bądź co bądź zdaje się sprzyjać ministerstwu p. Bourgeois i frakcyom politycznym, będącym obecnie u steru.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 listopada.

W posiedzeniach Izby pos. nastąpiła kilkudniowa przerwa, z powodu wyborów do Sejmu czeskiego, mających się odbyć z kuryi gmin wiejskich 20 b. m., z miast 22, a z większej własności ziemskiej 26 b. m. Wybory te pod niejednym względem budzą większe niż zwykle zainteresowanie. Staroczesi, jak wiadomo, przestali istnieć politycznie i wycofali się urzędownie z wszelkiej akcyi wyborczej. Może to tylko na dobre wyjść Młodoczechom, tem bardziej, że drugi ich przeciwnik, obóz niemiecki, nie przedstawia już tej siły co dawniej i trawi się sam wewnętrzną niezgodą. Walka niemieckich narodowców z niemieckimi liberałami w Czechach przybiera coraz większe rozmiary, grozi zupełnem rozbiciem niemieckiego obozu, a przyczyni się w każdym razie do wzmocnienia młodoczeskiego stronnictwa. W wielkiej własności feudalnej przywódcy oświadczyli się wprawdzie przeciw kompromisowi wyborczemu, mimo to lista kompromisowa istnieje i doznaje pewnego poparcia, i tu więc akcya będzie prawdopodobnie ożywiona, a rezultaty jej zajmujące.

Najbliższe posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się dopiero w sobotę.

Klub Hohenwarta odbył wczoraj krótkie posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości pismo ośmiu posłów klerykalno-konserwatywnych, z oznajmieniem, że z klubu występują. Natomiast większość posłów kroackich i słowieńskich, którzy przed dwoma laty po nastaniu koalicyi opuścili klub Hohenwarta, teraz, jak słychać, objawia znowu ochotę wrócić do klubu. *Narodni Listy* donoszą, że poseł Klaic zwołuje członków grupy kroacko-słowieńskiej na dzień 26 b. m. dla powzięcia stanowczej w tym przedmiocie uchwały. Tym sposobem klub Hohenwarta powetowałby sobie chwilową stratę, a frakcya posłów słowieńskich liczyłaby w nim 17 członków.

Z Belgii. Klęska liberałów.

W niedzielę odbyły się w całej Belgii wybory do rad gminnych, a jak nam już wczoraj doniosły telegramy, skończyły się te wybory dotkliwą klęską liberalno-postępowego stronnictwa. Silnie zorganizowani i karni klerykali zdobyli tym razem także pole walki, a podzielili się zwycięstwem z socyalistami. Urzędowy wynik wyborów w całej Belgii ogłoszony będzie dopiero dzisiaj. O ile jednak sądzić można z dotychczasowych wiadomości, w mniejszych miejscowościach wybrano ponownie dawne rady, natomiast w wielkich miastach, a mianowicie w Brukselli, Gandawie, Antwerpii i Liége, rządzonych dotychczas przez liberalne rady, stronnictwo liberalne poniosło dotkliwą porażkę. — I tak rada miejska Brukselli, złożona dotychczas wyłącznie z liberalnych, w przyszłości składać się będzie w połowie z umiarkowanych liberałów, w połowie z katolików i socyalistów. Tak samo rada miejska Antwerpii, dawniej jednolicie liberalna, podług wyniku onegdajszych wyborów liczyć będzie 16 liberalnych i 15 katolickich członków. I w radzie miasta Liége liberali utracili dotychczasową swą przewagę, do rady tego miasta wejdą w połowie katolicy i postępowcy.

Socyaliści, którzy dotąd w radach gminnych wcale nie byli reprezentowani, wybrani zostali w znacznej liczbie na członków tych rad w wielkich miastach, w wielu zaś mniejszych miejscowościach fabrycznych tworzyć będą większość.

Liberali mają swoją klęskę do zawdzięczenia głównie rozbiciu i rozluźnieniu stosunków, gdy obóz klerykalny i socyaliści szli zwartym szeregiem do urny wyborczej. Progresiści ponieśli zupełną klęskę tak, że znikają zupełnie z reprezentacyj gminnych.

Były prezes gabinetu Bernaert wygłosił w klubie zachowawczym mowę, w której wynik ostatnich wyborów gminnych nazywa walnem zwycięstwem rządu. W rzeczy samej samodzielne do niedawna, mianowicie w większych miastach belgijskich, panowanie stronnictwa liberalnego zostało złamane.

Z Bułgaryi.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w sam dzień rocznicy zgonu Aleksandra Battenberskiego urodził się bułgarskiemu księciu Ferdynandowi drugi syn, któremu dano na imię Cyryl i tytuł księcia Preslowskiego. W godzinach popołudniowych nastąpiło urzędowe obwieszczenie radosnego wypadku, zapewniające, że nowonarodzone książątko będzie nowym łącznikiem między dynastyą i krajem. Wiadomość o przybyciu na świat drugiego męskiego potomka rodziny książęcej przyjęto w Sofii z niekłamaną radością. Ulice miasta były wieczorem rzęsiście oświetlone. Para książęca odebrała mnóstwo gratulacyj.

Równocześnie przez kilka godzin bawiła w Sofii hrabina Hartenau, która rok rocznie w tym dniu w mauzoleum swego małżonka czci pamięć i opłakuje zgon jego przedwczesny. — Książę Ferdynand przyjmował ją z wyszukaną grzecznością.

KRONIKA.

Kraków, 19 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 21 bm.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Zborowski kwotę 7 złr., zebraną przy otwarciu nowej sali „Sokoła“ w Starym Sączu.

Magistrat miasta Lwowa, w myśl uchwały Rady miejskiej, nadesłał kwotę 100 złr. na budowę szkoły polskiej w Biały.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał do Administracyi naszego pisma p. Mieczysław Różański z Czernichowa pod Krakowem 7 złr. 50 ct., zebraną w kółku towarzyskiem.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożył na ręce p. M. Siedleckiej p. Z. Mieszkowski 2 złr. za cegiełki.

Składki. Na przytulisko uczestników powstania z r. 1863 złożono kwotę 6 złr., zebraną na imieninach p. Stanisława Bączewskiego w Suchorabie.

Wiadomości osobiste. Dyrektor poczt i telegrafów radca dworu p. Seferowicz powrócił z Wiednia do Lwowa i objął urzędowanie.

Warszawianin, p. Cezar Wichrowski, prowizor farmacyi, po odbyciu studyów w Heidelbergu, Bazylei i Genewie, po przedstawieniu rozprawy, oraz złożeniu egzaminu, uzyskał na uniwersytecie berneńskim stopień doktora filozofii *magna cum laude*. Pan W. zamianowany został asystentem przy katedrze chemii na politechnice lwowskiej.

Uczniowie szkół publicznych dziś, jako w dniu imienin cesarzowej Elżbiety, wolni byli od lekcyj.

Jubileusz służbowy. W dniu 17 bm. obchodzili urzędnicy poczty głównej w Krakowie jubileusz 40-letni służby zawodowej p. Walentego Osiki, starszego kontrolora poczty. Pragnąc uczcić jubilata, zgromadzili się urzędnicy krakowscy, jakoteż umyślnie w tym celu przybyli z prowincyi, o godzinie 12 w południe w sali klubu pocztowego. Dyrektor głównego urzędu p. Dawidowski przemówił serdecznie do p. Osiki i wręczył mu złoty pierścień z brylantem od urzędników, za co wzruszony jubilat gorąco dziękował. Przemawiali jeszcze w imieniu kolegów p. Treter, a imieniem „Klubu poczt.“ kontrolor p. Poller, który wręczył p. Osice zbiorową fotografię członków klubu. Pani Czartoryska przemówiła imieniem manipulantek pocztowych, a najstarszy listonosz w imieniu tychże, przyczem wręczono stosowne upominki jubilatowi.

Wieczorem o godz. 8 zgromadzili się znów wszyscy w salach kasyna powszechnego, by uczcić raz jeszcze jubilata i wspólnie się zabawić. Tu przemówił ponownie dyrektor poczty p. Dawidowski, następnie naczelnik urzędu pocztowego na dworcu p. Engel, poczem p. Osika dziękując, odpowiadał. Wznoszono następnie liczne toasty. Pomiędzy odczytanemi telegramami gratulacyjnemi odznaczał się humorem i dowcipem przysłany ze Lwowa od radcy p. Ładosia. Chór klubu odśpiewał podczas uczty polskie i ruskie pieśni. Orkiestra pułku 56 wykonała kilkanaście utworów muzycznych, z których największy wzbudził zapał pierwszy wieniec polski Maurycego Siebera. Obecnego kompozytora oklaskiwano. W zebraniu nader serdeczny panował nastrój.

Zmarli. Józef Górski, woźny Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie, zmarł w 38 roku życia.

Krakowskie Tow. oświaty ludowej założyło w pierwszej połowie listopada br. trzy nowe czytelnie ludowe: w Balicach pow. Kraków (168 tomów wartości 68 złr.), w Pieniążkowicach pow. Nowy Targ (143 tomów wart. 60 złr.), w Buczkowicach pow. Biała (179 tomów wartości 72 złr.), oraz zasiliło biblioteki następujących, dawniej założonych czytelń: w Lachowicach pow. Żywiec, w Chechłach pow. Ropczyce, w Zaleszanach pow. Tarnobrzeg, w Andrychowie pow. Wadowice, w Padwi Narodowej pow. Mielec, w Czudcu pow. Rzeszów, w Futonnie pow. Rzeszów i użyło na powyższy cel ogółem 945 dzieł wartości ogólnej 410 złr. Czytelń własnych liczy Towarzystwo 648.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się w poniedziałek 25 b. m. w dzień św. Katarzyny pierwszy raut, na który wydział pp. członków i przez nich wprowadzonych gości zaprasza.

Koncert „Harmonii“. Pierwszy z rzędu koncert spacerowy na dochód orkiestry krakowskiej „Harmonia“ odbędzie się dnia 8 grudnia br. w sali saskiej. Cel sympatyczny i nowość, którą wydział pragnie wprowadzić w naszem mieście, przyczynić się może do ożywienia życia w adwencie. Próby muzyczne pod dzielnem i pracowitem kierownictwem nowego kapelmistrza p. Stanisława Cybulskiego odbywają się bardzo pilnie.

Z Tow. muzycznego. III wieczór historyczny, poświęcony Józefowi Haydenowi, z powodu wieczoru Mickiewiczowskiego, zapowiedzianego na dzień 2 grudnia, odbędzie się w poniedziałek dnia 9 przyszłego miesiąca.

Dom słuchaczów lwowskiej Politechniki. Otrzymaliśmy zaproszenie na uroczyste otwarcie domu słuchaczów lwowskiej szkoły politechnicznej, położonego przy ulicy ks. Issakowicza. Poświęcenia dokona ks. arcybiskup Izak Issakowicz w niedzielę 24 b. m. o godz. 12 w południe. Przed poświęceniem odbędzie się o godz. 10 posiedzenie pełnego komitetu budowy, z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie; sprawozdanie z budowy; sprawozdanie kasowe. Na posiedzenie to zaprasza komitet budowy członków komitetu, tudzież wszystkich, komu dobro młodzieży politechnicznej na sercu leży.

Uwolnienie. *Kuryer Lwowski* donosi: „Szymon Przybyło, koncypient adwokacki w Nisku, aresztowany na kilka dni przed wyborami we wrześniu skutkiem podłych denuncyacyj ze strony kilku indywiduów, za rzekome podburzanie przeciw „szlachcie i żydom“, okuty w kajdany, sprowadzony pod eskortą żandarma do więzienia w Rzeszowie i tam przez dwa tygodnie przytrzymany, na wniosek prokuratoryi państwa został obecnie uwolniony od wszelkich zarzutów, a śledztwo wstępne zaniechane postanowieniem sądu rzeszowskiego z dnia 4 bm. l. 10.356. Kto wróci niewinnie ściganemu straty moralne i materyalne?“

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli w namiestnictwie: Christ Wład. z Bochni, Prusak Włodz. z Krakowa, Tyszkowski M., Ceypek Tad., Kohman Euz. Wacł., Giżejewski Mar., Lewicki Jan, Sawicki Józef, Surmiński Fr., Hielski St. i Szczęsnowicz Stan. ze Lwowa.

W sprawie daru honorowego dla ks. arcybiskupa Issakowicza ogłasza *Kuryer Stanisławowski* następujące pismo: „Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup Issakowicz ofiarował z daru honorowego, na który się składał cały kraj, 500 złr. na rzecz powiatowej ochronki chłopców sierót w Stanisławowie, którą przed laty sam założył. Za ten znaczny dar wydział tejże Ochronki poczuwa się do obowiązku podziękować słowy „Bóg zapłać“ hojnemu ofiarodawcy i opiekunowi sierót, który ze wspomnianego daru nic dla siebie nie zostawił, ofiarując resztę w kwocie 3000 złr. na utworzenie zakładu Sióstr służebniczek w Łyścu, w swojem miejscu rodzinnem. *Wydział Ochronki.*“

Znalezione pieniądze. W ulicy Grodzkiej znaleziono w piątek koło godziny 1 pewną kwotę pieniędzy. Pieniądze odebrać można w sklepie, którego adres wskaże Administracya naszego pisma.

Stan cholery w Galicyi w dniu 16 i 17 listopada b. r.: W powiecie borszczowskim w Piłatkowcach zachorowały 2, umarły 2 osoby. W powiecie buczackim w Pilawie pozostaje w leczeniu 1 osoba. W Czortkowie zachorowały 3, umarły 2, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie husiatyńskim w Celejowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Chorostkowie pozostały z dni poprzednich 3, wyzdrowiała 1, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby. W powiecie trembowelskim w Budzanowie pozostała 1, zachorowała 1, umarła 1, pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Strusowie pozostała 1, umarła 1 osoba. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich 6 osób, zachorowało 7 osób, wyzdrowiała 1 osoba, umarło 6 osób, pozostaje w leczeniu 6 osób.

Banda złodziejska. Z Bursztyna donoszą: W nocy na 5 b. m. przyaresztował tu komendant posterunku Jan Leczowicz herszta bandy złodziejskiej Antoniego Juliana Terleckiego ze Sanoka, pod którego przewodnictwem operowało 12 rabusiów, i tak w Sanoku w biurze starostwa rozbili biurko starosty i zabrali 6 paszportów do podróży, z tych skonfiskował ów komendant Leczowicz 4 paszporty, które już były wystawione do Niemiec na rok jeden. Brakowało tylko bandzie pieczęci urzędowej. Dalej usiłowała owa banda okraść w Sanoku kościół i główną trafikę, a gdy władza wpadła na trop sprawców w Sanoku, rabusie udali się do wschodniej Galicyi, i w Stanisławowie w nocy na 31 z. m. popełnili 3 kradzieże przez wyłamanie krat i szyb w oknach. Policya dostrzegłszy zbrodniarzy, puściła się za nimi w pogoń. Rabusie strzelali na policyę z rewolwerów, dzięki czemu umknęli do Kałusza i tam na szkodę Josla Reissa skradli rzeczy wartości przeszło 400 złr. W okolicy także wiele rzeczy pokradli.

W Tarnowie wczoraj wieczorem wybuchł pożar. Spalił się dach domu drewnianego obok szpitala powszechnego. Dzięki straży ogniowej tarnowskiej skończyło się tylko na tej stracie, nieszczęście wszakże mogło być wielkie, szpital bowiem jest o kilka zaledwie kroków oddalony. Spalił się dom Bernocha; pożar stłumiono w ciągu trzech kwadransów.

Z Berlina donoszą: Celem udogodnienia gościom przyszłorocznej wystawy przemysłowej pobytu w stolicy oraz ochrony ich przed wyzyskiem, zawiązało się tutaj Towarzystwo pod nazwą „Kuryer“, które, dobrze prowadzone, wyśmienite może oddać usługi. W czasie pobytu siedmiodniowego otrzymują goście, zgłaszający się do Towarzystwa, za cenę 105 marek: mieszkanie, względnie do życzeń w różnych dzielnicach miasta, w najlepszych hotelach lub lepszych mieszkaniach prywatnych, stół w pierwszorzędnych restauracyach, zarówno w obrebie wystawy, jak i w stolicy, wolne wejście każdego czasu na wystawę, oraz wolną jazdę aż do wystawy różnemi środkami komunikacyjnemi, wolne wejście codzień do jednego z teatrów, a nadto jeszcze, w razie potrzeby, bezpłatną pomoc lekarską i odszkodowanie w razie wypadku. Ażeby nie krępować w niczem swobody ruchów gości, nie oznaczono pewnych godzin na obiady, a zatem każdy urządzić się będzie mógł, jak mu będzie najdogodniej. Ażeby nie zbywało gościom wystawy i w czasie deszczu na sposobności do spaceru, komitet wystawowy postanowił wznieść dwie olbrzymie halle spacerowe po obu brzegach sztucznie wykopanego jeziora. Pod naciskiem opinii publicznej komitet wystawowy cofnął uchwałę, dotyczącą oświetlenia, orzekającą, że pawilony wieczorem nie będą oświetlane. Po kilkodniowych pertraktacyach z syndykatem elektrotechników stanęła umowa tej treści, że syndykat podejmie się do spółki z firmą braci Naglo, których warsztaty znajdują się w pobliżu placu wystawowego, oświetlenia wszystkich pawilonów.

Powódź w Petersburgu. W nocy z 13 na 14 b. m. dotknęła nagle Petersburg klęska powodzi. Dzienniki petersburskie przynoszą o wylewie tym szczegóły następujące:

Od północy woda zaczęła przybierać tak nagle, że już o godz. 2 w nocy wystąpiła z brzegów, zalewając wszystkie nadbrzeżne i nad kanałami położone dzielnice miasta i miejscowości podmiejskie. Widok był zarówno groźny jak wspaniały, ale sytuacya niebezpieczna, gdyż pomimo wystrzałów armatnich, sygnalizujących powódź, wobec spóźnionej pory zaskoczyła ona wielu mieszkańców całkiem niespodzianie. Z chwilą alarmu skonsygnowano na zagrożonych punktach całą załogę ratunkową z policyi morskiej, rzecznej i miejskiej, straży ogniowych i stróżów domów, którzy razem wystąpili do walki z niszczącym żywiołem. Mieszkańców piwnic i suteren przeniesiono na wyższe piętra, z domków zaś parterowych, do miejsc bezpiecznych. Najbardziej ucierpieli mieszkańcy Przystani Galernej, wysp Krestowskiej i Jełagina, jak również parku Jekaterynhofskiego. Ulice Nalicznaja, Opoczynina, Kartuszychina, Gawanskaja były zatopione. Toż samo większa część ulic Kołomny, gdzie w niektórych miejscach wysokość wody dochodziła do $21\frac{1}{2}$ arszynów. Na ulicach Siennaja i Bolszaja Sadowaja w dzielnicy Spaskiego Zaułka ani jedne sutereny nie ocalały od zalewu. Ulica Bolszaja Podjaczeskaja przedstawiała widok rzeki. Ogród Jusupow, nadbrzeże Fontanki, rynek Nikolski tonęły również w wodzie. W dzielnicy Narwskiej wyspa Łocmanskaja i wszystkie inne zmobilizowane, wszyscy wytyczni służby inspekcyi z rodzinami i dobytkiem byli na łódkach nieruchomo pod domami stojących. W tej stronie miasta w parku Jekaterynhofskim woda drzewa powymulała z korzeniami. W dzielnicy Kazańskiej najbardziej ucierpiały ulice Grochowa, plac Kazański i wybrzeże kanału jekateryńskiego. Cyrkuły moskiewski i litiejny najmniej zostały poszkodowane; w admiralskim zalane były piwnice domów arystokratycznych; w aleksandronewskim: śpichlerze, fabryki różne, budynki drewniane nad brzegiem Newy; na Piaskach brzeg Kałasznikowy, plac przy klasztorze Smolnym, a na stronie wyborskiej zalane zostały wszystkie piwnice, składy drzewa i budynki mieszkalne nad Wielką Newką. Na wyspie Jełagina straty wynoszą około 30.000 rs. Woda popsuła wiele will na wyspie Kamiennej, we wsiach Starej i Nowej. Na wyspie Krestowskiej woda wtargnęła do sali zimowej nowo otwartej restauracyi, skąd publiczność licznie zgromadzona, orkiestra i chór śpiewaków zmuszeni zostali schronić się w okropnym popłochu na wyższe piętra, gdzie odcięci od reszty miasta pozostawali do godziny 8 rano. Z dzielnic podmiejskich ucierpiały jeszcze b. rewiry peterhofski i szlisselburski, oraz Ochta. Na Wielkiej Newce mnóstwo galarów z węglem i innemi ładunkami zostało rozbitych i wyrzuconych na wybrzeże. Na moście troickim, znacznie uszkodzonym, przerwana została linia kolei konnej. W kanale Obwodowym zatopionych zostało kilka okrętów; na dnie jednej z bark znaleziono zatopionego robotnika. Powódź uszkodziła również w kilku miejscach plant kolejowy na drodze żelaznej przymorskiej, oraz na liniach Siestrorieckiej i do Lisienosińskiej przystani morskiej prowadzącej.

Hygiena muzyki. Na posiedzeniu akademii paryskiej dr. Ferrand odczytał pracę o hygienie muzyki i dochodzi w niej do następujących wniosków: Z punktu widzenia lekarskiego muzyka należy do najpotężniejszych środków, wpływających na działalność układu nerwowego. Rozmaite rodzaje muzyki, rytm, szybkość, melodya, ogólna harmonia mogą być środkami kojącemi lub też pobudzającemi. Dlatego też lekarz, zalecając chorym muzykę, musi pierwej znać dobrze repertoar danego koncertu i wybierać odpowiedni dla danego osobnika.

Na loteryę gospodarczą, odbytą w dniu 17 b. m. na dochód bezpłatnych wypożyczalni i na szkołę w Biały, w dalszym ciągu na ręce p. Zofii Zelkowej nadesłali pp.: Górowa 6 fantów, Dattnerowa 4 fanty, Tenczynowa 1 fant, Roman Bukowski 1 fant, Myśliwcowa 2 fanty, Miśkowa 1 fant.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała poborcami podatkowymi w IX klasie rangi kontrolorów podatkowych: Stanisława Smulskiego, Józefa Kuzię, Franciszka Filara, Jana Cieckiewicza, Jana Hommego, Franci-

szka Poźniaka, Edwina Dobrowolskiego, Piotra Zająca i Karola Grossa; dalej kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi adjunktów podatkowych: Emila Stankiewicza, Stanisława Sokólskiego, Karola Rotha, Szymona Kowalczuka, Franciszka Dutka, Michała Wojtasiewicza, Izaaka Schreibera, Władysława Kobylańskiego, Mikołaja Żołubaka, Marka Stanisława 2-ga im. Zajączkowskiego, Stefana Krukiewicza, Maryana Podhalicza, Michała Kopystyńskiego, Kazimierza Kopczyńskiego, Józefa Dawidowicza, Stefana Jamińskiego i Franciszka Krukara; wreszcie adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi ukwalifikowanego tyt. wachmistrza żandarmeryi Teofila Konika, ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I klasy 45 pułku piechoty Jana Kołodija: praktykantów podatkowych: Alfreda Ornsteina, Alfreda Falkowskiego, Zygmunta Żędzianowskiego, Jerzego Martyniuka, prowizorycznego adjunkta podatkowego Piotra Galskiego: praktykantów podatkowych: Jana Węgrzynowicza, Tomasza Lepuckiego, Jana Różałowskiego, Tomasza Bieniasza, Andrzeja Cymę, Franciszka Żutika, Józefa Omeissa, Kazimierza Opolskiego, Grzegorza Hankiewicza, Franciszka Gistę, Władysława Barana, Antoniego Wendekera, Adolfa Kaiszara, Stanisława Kopczyńskiego, Bronisława Szybalskiego, Stefana Piękosza, Stanisława Fiałkowskiego, Wincentego Dzierzanowskiego, Józefa Scheigera i Dymitra Ciepłego, — oraz egzekutorów podatkowych: Andrzeja Macełkę, Jakóba Czeremszyńskiego, Ludwika Jasińskiego i Karola Scholla, — kalkulanta rachunkowego Piotra Winiarskiego i dyetaryuszy Romualda Gołębiowskiego i Władysława Adolfa 2 im. Wojtunia.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała oficyałami podatkowymi w X klasie rangi kontrolora podatkowego: Karola Gerstmana; adjunktów podatkowych: Piotra Galasiewicza, Wilhelma Kozubskiego, Aleksandra Macelucha, Antoniego Topolnickiego, Józefa Puchalskiego, Wilhelma Adelsburg-Ettmayera, Józefa Theodorowicza, Józefa Klementa, Gustawa Strigla, Józefa Majewskiego, Kazimierza Łukowskiego, Henryka Saganowskiego, Juliana Sawczyńskiego, Maryana Pakosza, Ludwika Gnaedingera, Leona Scherffa, Feliksa Rodkiewicza, Emila Klimkiewicza, Włodzimierza Makarewicza, Aleksandra Dobrzańskiego, Karola Bartha, Stanisława Soleckiego, Stanisława Wodzinskiego, Stanisława Tournelle, kwieskowanego adjunkta podatkowego Leopolda Borzeńskiego i adjunktów podatkowych: Karola Krasińskiego, Karola Kręzlewicza, Józefa Bogdanowicza, Stefana Grotowskiego, Władysława Sozańskiego, Jerzego Burczyckiego, Jana Tułeckiego, Maryana Zajączkowskiego, Włodzimierza Dyakowskiego, Ferdynanda Cikowskiego, Waleryana Niezabitowskiego, Włodzimierza Krkena, Władysława Hoffmana, Stanisława Orłowskiego, Franciszka Nizińskiego i Prota Klusika.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Zygmunta Sylwestra Swatona, auskultantem sądowym.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Wilhelma Kocha, burmistrza miasta Wieliczki, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Wieliczce.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 20 listopada: „Pan Wołodyjowski“, komedya w 4 aktach podług powieści H. Sienkiewicza ułożył na scenę J. Popławski.

We czwartek 21 listopada: „Książę d'Aurec“, komedya w 3 aktach Hen. Lavedana, tłómaczył K. Ehrenberg (występ A. Hoffman).

W piątek 22 listopada: „Pan Jowialski“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (popularne).

W sobotę 23 listopada: „Hrabina Sara“, sztuka w 5 aktach Jerzego Ohneta, tłómaczył Z. Sarnecki (występ p. Zapolskiej).

W niedzielę 24 listopada: „Książę d'Aurec“, komedya w 3 aktach Hen. Lavedana, tłómaczył K. Ehrenberg (występ A. Hoffman).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wieczór Tow. muzycznego.** W cyklu przygotowywanych z uznania godną starannością przez nasze Tow. muzyczne wieczorów „historycznych“, wczorajszy, drugi z rzędu, poświęcony był Jerzemu Fryderykowi Händlowi. Z obfitego dorobku muzycznego, jaki znakomity ten kompozytor i przedstawiciel klasycznego kierunku w muzyce religijnej nam pozostawił, nie łatwą jest rzeczą wybrać utwory, w którychby duch kompozycyi Händla w całym swym indywidualizmie się przejawiał. Działalność twórcy „Samsona“ była tak rozległą, zarówno w dziedzinie muzyki orkiestralnej, fortepianowej, jak i wokalnej, indywidualność jego tak wybitną i odrębną od współczesnego mu, niemniej rozgłośnego i popularnego J. S. Bacha, że tych charakterystycznych prób twórczości Händla starczyłoby na cały szereg wieczorów. Wczoraj usłyszeliśmy rzeczy bezsprzecznie najbardziej interesujące zarówno ze względu na swą fakturę, jak i melodyę. Z najpopularniejszego z oratoryów Händla z „Samsona“ wykonano na wstępie dwa wielkie chóry (Chór izraelitów i kapłanów Dagona). Przy umiejętnym akompaniamencie orkiestry smyczkowej, wzmocnionej głosami orkiestry wojskowej, produkcya wypadła bardzo ładnie. Chór, obsadzony starannie w żeńskich i męskich głosach, wywiązał się z zadania bardzo poprawnie, trzymając się doskonale w takcie, śpiewając równo i z cieniowaniem, zastosowanem dobrze do poważnego stylu utworu. Nie mniej zajmującemi były kompozycye na instrumenta smyczkowe, wykonane przez orkiestrę amatorską. Koncert, w którym sola odegrali pp. Singer, Czyżowski i Stingl, we wszystkich szczegółach wykonany był bardzo artystycznie i ukazał słuchaczom Händla, jako niezrównanego na swój wiek mistrza w kompozycyi, na szersze rozmiary orkiestralne zakrojonej. Ogólnie podobało się także wspaniałe Largo z koncertu na obój, poczem zakończył te próby orkiestralnej muzyki Händla wielce charakterystyczny ustęp z „Wassermusik“.

P. Juliusz Marso, młody profesor śpiewu w w tutejszem konserwatoryum, zapoznał nas z dwiema aryami z oratoryum „Aleksanderfest“ („Ha welche bleiche Schaar“ i „Gieb' Rach'“). W obydwu ustępach znalazł wykonawca sposobność popisać się pięknemi zaletami swego ładnie postawionego głosu basowego, traktując te zajmujące próby klasycznej muzyki z wielkim spokojem, ekspressyą i umiejętnem opanowaniem całości pod względem stylowym, a najściślejszem poszanowaniem tekstu oryginału. Szczególniej pierwsza arya, wybrana ze znajomością rzeczy, a zajmująca nawet dla mniej muzykalnych, podobała się powszechnie.

Przedstawicielką fortepianowej muzyki Händla była p. Abłamowiczówna, uczennica konserwatoryum krakowskiego, która odegrała z doskonałem zrozumieniem i ślicznem cieniowaniem Fugę E-moll i popularne a ulubione Waryacye D moll. Obok stylowej melodyjności, utwór ten jest znakomitym środkiem pedagogicznym ze względu na zajmujący i efektowny układ figur.

Na zakończenie wieczoru usłyszeliśmy ustęp z oratoryum „Messyasz“, wykonany przez chór mięszany i orkiestrę pod batutą dyrektora Barabasza. I ten ustęp programu, podobnie, jak wszystkie poprzednie, miał piętno artystycznego wykończenia i zdobył sobie zasłużone oklaski.

Wieczór poprzedzony był odczytem prof. Domaniewskiego, który zwieźle i barwnie skreślił charakterystykę twórczości Händla i podniósł znamienne rysy indywidualizmu tego mistrza, oraz przyczyny jego popularności w Niemczech i Anglii.

Sala hotelu Saskiego była szczelnie zapełnioną.

W. P.

— **P. Józef Kotarbiński** rozpoczął występy gościnne w Poznaniu. Artysta grać będzie między innemi „Uriela Acostę“, „Makbeta“, „Essexa“ i „Hamleta“.

— **Powieść hr. Leona Tołstoja** „Gospodarz i parobek“, przerobiona na sztukę z upoważnienia samego autora, zakwalifikowaną została przez cenzurę dramatyczną w Petersburgu do przedstawienia na scenie i ukaże się wkrótce na deskach jednego z teatrów prywatnych.

— **Konkurs literacki.** Komitet obchodów uroczystości narodowych w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na utwór literacki wierszem lub prozą, mający za tło i temat konstytucyę Trzeciego Maja. Utwór ten w formie rozmowy, a z wybitnie patryotyczną tendencyą napisany, może wprowadzić więcej niż dwie osoby, chociaż życzeniem byłoby, aby ilość osób prowadzących rozmowę, o ile możności, nie była wielką.

Utwór nie powinien przekroczyć rozmiarów jednego i pół arkusza druku, względnie 40 minut czytania.

Z dwóch równej wartości utworów pierwszeństwo będzie miał utwór o wyższym nastroju patryotycznym.

Utwory winny być nadesłane na ręce rektora Pijarów ks. Chromeckiego, ulica Pijarska nr. 2, najdalej do dnia 20 lutego 1896 r. w kopercie opieczętowanej z odpowiednią dewizą, obok której w kopercie drugiej, tą samą dewizą opatrzonej, znajdować się powinno nazwisko autora.

Utwór, uznany za najlepszy, otrzyma nagrodę w kwocie 100 koron, utwór drugi z rzędu co do wartości nagrodę 50 koron.

Utwory nagrodzone zużytkowane będą w programie uroczystości Trzeciego Maja. Własność nagrodzonych utworów komitet zastrzega sobie.

— **Konkurs malarski.** W salonie artystycznym w Warszawie rozstrzygnięto „konkurs główek“, urządzony staraniem tegoż salonu. Nagród było do przyznania trzy: pierwsza 100 rubli, druga 75 i trzecia 50 rubli. Pierwsze dwie przyznawało jury, trzecią publiczność przez głosowanie kartkami, przyczem nagroda mogła być udzielona, w razie zgodności opinii, jednemu z nagrodzonych już obrazów. Po obliczeniu głosów (imiennych) artystów-malarzy, okazało się, że pierwszą nagrodę przyznano 25-ciu głosami obrazowi pod godłem „185“ (portret damy w czarnem ubraniu); drugą nagrodę 23-ma głosami otrzymał obraz pod godłem „Quo vadis?“ Autorami tych prac są pp. Zygmunt Andrychiewicz i Henryk Piątkowski. Największą ilość głosów od publiczności (915) otrzymał obraz pod godłem „185“, trzecią zatem nagrodę dołączono do nagrody pierwszej.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 24 listopada bieżącego roku o godzinie 5 po południu w Banku galicyjskim (ulica Hetmańska liczba 12).

Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności Wydziału. Dyskusya nad dalszym programem. Sprawozdanie kasowe. Sprawa mianowania członków honorowych. Wybór komisyi kontrolującej. Wybór 3 członków Wydziału. Uchwalenie budżetu i rocznej wkładki. Wnioski członków.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 19 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	752·9 mm	752·8 mm	752·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+ 6°,8	+ 4°,6	+ 6°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	97 %	87 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 19 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza, że cesarz nadał radcy rządu i dyrektorowi policyi w Krakowie, drowi Zenonowi Korotkiewiczowi, order żelaznej korony III klasy.

Nadto nadał cesarz komisarzowi policyi krakowskiej, drowi Adamowi Banachowi, złoty krzyż zasługi z koroną, a cywilnemu agentowi tejże dyrekcyi policyi, Marcinowi Nodze, srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń, 19 listopada. W sprawie wschodniej donoszą z Rzymu do *Neue Fr. Presse*: Inicyatywa Austro-Węgier odnosi się do szeregu środków ostrożności, których zaprowadzenie w równej mierze ma być zadaniem Francyi, Rosyi, Włoch, Anglii i Austro-Węgier. Celem, do którego dążą mocarstwa, było, dać sułtanowi możność przywrócenia porządku i spokoju w jego państwie o ile możności jak najszybciej i najpewniej, oraz przeszkodzenia rokoszowi w Konstantynopolu, za pomocą obsadzenia wojskiem stolicy, jeżeli zaszłaby tego potrzeba.

Było jednakże prawdopobnem, że akcya ta w dalszym ciągu obejmie także sprawę armeńską. Również było także możliwem, że mocarstwa poruczą przeprowadzenie tej sprawy Anglii i jej sprzymierzeńcom.

Wszystko składało się jak najlepiej, gdy w ostatniej chwili oświadczyła podobno Rosya, że nie może się zgodzić na projekty austryackie. Nie wiedzieć, co mogło Rosyę skłonić do tego oświadczenia, również tajemnicą jest, czy jest to ostateczne jej postanowienie. Jednakże domyślają się, że Niemcy swą wyczekującą podstawą przyczyniły się po części do tego. Wprawdzie nie potrzeba jeszcze rozpaczać, gdyż i tak sprawa ta zakończyć się może zadowalniającym wynikiem.

Francya, jeżeli Rosya trwać będzie przy swem postanowieniu, prawdopodobnie odstąpi także od zawartej ugody, jednakże akcya tak samo osiągnie cel zamierzony, jeżeli Austrya, Włochy i Anglia pójdą ręka w rękę w tej sprawie.

Berlin, 19 listopada. *Hannov. Courrier* donosi, że z powodu różnicy zdań w ministerstwie co do reformy procedury karnej w wojsku, możliwe jest ustąpienie ministra wojny i kanclerza Hohenlohe'go.

Paryż, 19 listopada. Wydanie Artona ma być rzeczą zdecydowaną. Szef policyi bezpieczeństwa Cochefert udał się do Londynu, aby przywieźć Artona.

Arton znajduje się w więzieniu w Holloway i bierze obiady z sąsiedniej restauracyi.

Paryż, 19 listopada. Wczoraj znowu i to dwukrotnie gabinet Bourgeois odniósł w Izbie deputowanych zwycięstwo nad rozczarowaną opozycyą. Toczyła się najpierw w dalszym ciągu rozprawa nad art. 8 ustawy o podatku spadkowym. Po przemówieniach Gamarda, Meline'a i ministra skarbu Doumera, Izba większością 359 głosów przeciw 195 przyjęła wyrażoną w tym artykule zasadę progresyi.

Nastąpiła z kolei ożywiona rozprawa nad interpelacyą Dufaure'a w sprawie aresztowania Artona. Interpelant pytał, czy aresztowanie zawdzięczać należy przypadkowi czy wskrzeszeniu działalności policyi, a dalej czy rząd niema zamiaru zbadać stanu zdrowia innej jeszcze osoby (Korneliusza Hertza).

Bourgeois odpowiedział natychmiast, że aresztowano Artona na podstawie doniesienia, iż tenże przebywa w Londynie, a jedynem życzeniem rządu, aby ten sam okręt, który przywiezie Artona, przywiózł z nim także Hertza. Przemawiali dalej ostro przeciw sobie Bartou i Millerand, a Bourgeois ponownie zabrawszy głos, odparł stanowczo twierdzenie Deschanela, jakoby rząd był więźniem pewnej części Izby. „Niektóre tylko z reform przez nas projektowanych chcemy w obecnej chwili przeprowadzić, ale program rządu nie ulegnie żadnym modyfikacyom dla pozyskania sobie głosów socyalistycznych. Reform, które przyrzekłem, dokonam, a rękojmią dla mnie jest ta właśnie większość, która za podatkiem spadkowym przed chwilą się oświadczyła“. Przemawiali jeszcze książę Arenberg i Grandmaison, w końcu na żądanie prezydenta ministrów, który wyraźnie obstawał za pełnem uznaniem działalności rządu, przyjęto imponującą większością 421 głosów przeciw 52 porządek dzienny, w zupełności dla rządu przychylny.

Konstantynopol, 19 listopada. Wielki wezyr upoważnił pewnego korespondenta, którego przyjął u siebie, do ogłoszenia następujących szczegółów:

Celem stłumienia rokoszu wysłano kilkakrotnie do władz prowincyonalnych rozporządzenia, które jednak źle zrozumiano. Z tego powodu instrukcye ponowiono i uzupełniono w tym kierunku, że bez wyjątku jednako wymierzać należy prawo, a podżegaczy bez różnicy wiary karać należy. Szefów pokoleń Kurdów zmuszono do uspokojenia ruchawki. Możliwe są jeszcze starcia wewnątrz państwa, a nawet akta zemsty w Konstantynopolu, nie należy ich jednak uważać za oznakę ponownego wybuchu ruchawki.

Porta dotychczas nie żądała od mocarstw wyjaśnień z powodu zarządzonego wysłania flot spodziewając się, że mocarstwa uznają jej usiłowania i uszanują jej ciężkie położenie, wywołane przez Armeńczyków. Garnizon w Zeitun dotychczas uwięziony. Tamtejsi Armeńczycy robią wycieczki w okolice i szerzą zniszczenie. Operacyj wojskowych przeciw Zeitun dotychczas nie rozpoczęto, ponieważ wpierw należy oczyścić okolicę.

Miejscowość Aintab (?) w wilajecie Aleppo obległy 2 bataliony wojska. Komendant prosił o pozwolenie przypuszczenia ataku i otrzymał potwierdzającą odpowiedź i naganę za wahanie się.

W Mersiran i Amazyi w wilajecie Sivas zaszły tylko drobne potyczki z powodu napadu Armeńczyków na moszee. Miejscowość Goerun, oblężona przez Kurdów, została uwolniona. — W Hauran również skończą się wkrótce starcia i nieporozumienia.

Porta spodziewa się pacyfikacyi Azyi Mniejszej w przeciągu 10 dni. O wybuch niepokojów w Konstantynopolu nie należy się obawiać, gdyż przeprowadzono wszelkie środki ostrożności, a tajny komitet turecki, którym straszą świat dzienniki, nie istnieje więcej.

Porta zakomunikowała swoje rozporządzenia i udzielone instrukcye urzędownie mocarstwom interweniującym, a o dalszem swojem postępowaniu wkrótce je zawiadomi.

Zmiany w ministerstwie nie należy się spodziewać, gdyż wszyscy teraźniejsi członkowie gabinetu cieszą się zaufaniem sułtana. Kto zostanie ambasadorem w Berlinie, jeszcze nie jest pewnem.

Korespondent dodaje, że wielki wezyr robi wrażenie urzędnika administracyjnego, który jest przepełniony najlepszemi chęciami dla wypełnienia swego trudnego zadania.

Petersburg, 18 listopada. W grudniu, jak donosi *Graždanin*, ma być zwołany zjazd gubernatorów dla rozstrzygnięcia ważnych kwestyj administacyjnych.

Nowy Jork, 19 listopada. Wczorajszy *Herald* ogłasza następującą depeszę swego korespondenta z Petersburga:

Dowiaduję się z najlepszego źródła, że list cesarza niemieckiego, który wielki ks. Włodzimierz wręczy carowi, zawiera propozycyę, aby Rosya, Francya i Niemcy zjednoczyły się do wspólnej akcyi przeciw Anglii, w razie, gdyby Anglia zamierzała rozbiór Turcyi.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 19 listopada. *Fremdenblatt* stwierdza wobec wiadomości z Rzymu, podanej przez *Neue Fr. Presse*, jakoby Rosya oświadczyła w ostatniej chwili, że nie może się zgodzić na projekty Austro-Węgier, — że Rosya uważa jednomyślne postępowanie wszystkich mocarstw za bardzo skuteczne, że w zasadzie zgadza się na podwojenie okrętów stacyjnych w Konstantynopolu, że rzeczywiście zarządziła wysłanie drugiego rosyjskiego okrętu wojennego. Rosya przyznała, że wysłanie eskadry mocarstw, który to środek ostrożności wywarł już zbawienny wpływ na umysł ludności, usprawiedliwiło położenie. Rosya wychodzi rzeczywiście z tego samego punktu widzenia, co inne mocarstwa i dąży w zasadzie do tego samego celu, gdyż żadne mocarstwo nie było tak bardzo za najszybszem załatwieniem kwestyi armeńskiej, jak Rosya.

W tej myśli zgodził się gabinet rosyjski jak najlojalniej na propozycye austro-węgierskie. Sprzeczność w poglądach co do *modus procedendi* wykazał tylko jeden punkt. Austro-Węgry mniemały, że na wypadek chwilowego niebezpieczeństwa zachodzących ewentualności, powinni ambasadorowie w Konstantynopolu być upoważnieni do zaprowadzenia chwilowych środków ostrożności na drodze jednomyślnej uchwały; Rosya była znów zdania, że ambasadorom nie powinno być udzielone tak doniosłe pełnomocnictwo, lecz postanowienia ambasadorów powinno poprzedzić porozumienie się gabinetów.

Wiedeń, 19 listopada. Dziś przed południem w pałacu arcybiskupim rozpoczęły się posiedzenia komitetu biskupów pod przewodnictwem kardynała Schoenborna.

Wiedeń, 19-go listopada. *Verordnungsblatt für Eisenbahnen und Schiffahrt* ogłasza przepisy dyrekcyi generalnej kolei państwowych, tyczące się zaprowadzenia nowej taryfy towarowej, począwszy od 1 stycznia 1896 r. Z przepisów tych wynika, że rząd liczył się bardzo z doniosłością wniosków projektu, tyczącego się kolei państwowych, chociaż przyjęcie całkowite tych wniosków nie mogło nastąpić z powodu strat, które rząd musiałby ponieść, gdyby zgodził się na upaństwowienie kolei do połączenia między koleją północno-zachodnią, a niemiecką koleją południowo-północną. Podwyżka taryfy, którą ustanowiono w projekcie pierwszej osnowy, pozostaje nadal i stosuje się do przewozu przesyłek pośpiesznych, przesyłek tobołkowych *(Stückgut)* pierwszej i drugiej klasy, włącznie z taryfą dla przesyłek zbiorowych, oraz taryfy szczegółowej klasy pierwszej. We wszystkich innych klasach taryfowych zniżono znacznie projektowaną podwyżkę; szczególnie w taryfie wyjątkowej klasy pierwszej, ważnej zwłaszcza dla przewozu węgli, zniżono podwyżkę na 2 złr. od wagonu. Prócz tego ustanowiono taryfę w ten sposób, że na odległość przeszło 300 km. nie poczyniono prawie żadnych zmian w dotychczasowych stopach taryfowych *(Frachtsätze)*. Taryfę wyjątkową klasy pierwszej pozostawiono bez podwyżki, tak samo taryfę wyjątkową klasy piątej, jednakże z małemi modyfikacyami. Taryfa towarowa wejdzie w życie dnia 1 stycznia 1896 r. także na liniach czeskiej kolei zachodniej, morawsko-śląskiej kolei centralnej, na linii Hohenstadt-Zöptau, oraz na morawskiej kolei granicznej, gdzie dotąd były ustanowione wyższe taryfy, niż na innych liniach kolei państwowych.

Elischau, 19 listopada. W stanie zdrowia hr. Taaffego nastąpiło lekkie pogorszenie. Papież przesłał mu apostolskie błogosławieństwo.

Kolonia, 19 listopada. *Kölnische Ztg* donosi z Konstantynopola: Ze względu na przyjazny stosunek z sułtanem, oraz dla ochrony swej odpowiedzialności, rząd niemiecki udzielił prawie równocześnie z wystosowanemi do mocarstw projektami hr. Gołuchowskiego, w ostatniej chwili sułtanowi rady, aby liczył się z naglącemi żądaniami mocarstw, usiłując przedewszystkiem wszelkiemi środkami przywrócić porządek. Rząd niemiecki nie taił się z tem, że w Europie panuje powszechne przekonanie, jakoby teraźniejszego stanu anarchii w Turcyi nie można pogodzić z interesami europejskiemi. Z odpowiedzi sułtana wynika, że zna on dokładnie doniosłość położenia.

Würzburg 19 listopada. Wczoraj rano powstał tutaj wybuch w fabryce gazu, przyczem spalił się jeden robotnik; prócz tego poniosło kilku robotników i dwóch żołnierzy policyjnych ciężkie uszkodzenia.

Londyn, 19 listopada. *Biuro Reutera* donosi: „Stowarzyszenie angielsko-armeńskie“ otrzymało wczoraj przed południem depeszę, która opiewa: „Armeńczyków mordują wszędzie; więcej niż sto tysięcy umarło z głodu“. Zarazem proszono rząd angielski o pomoc, gdyż Porta jest bezsilną.

Londyn, 19 listopada. Dzienniki donoszą, że ambasador turecki, Rustem-pasza, zachorował niebezpiecznie na influenzę.

Rzym, 19 listopada. *Agencya Stefaniego* donosi z Konstantynopola, że agitacya przeciw chrześcijanom przybiera w Syryi północnej większe rozmiary, a z okolicy Aleppo donoszą o nowych gwałtach.

Konstantynopol, 19 listopada. Sułtan udzielił wczoraj ambasadorowi włoskiemu, Pansie, posłuchania.

Konstantynopol, 19 listopada. Z urzędowego źródła tureckiego donoszą, że biskup armeński w Aleppo wystosował do biskupa w Urfa dwa listy następującej treści:

„Poślij pan powstańcom w Zeitun prochu, aby byli w stanie stawić opór władzom; zarazem przygotuj pan pewną ilość saletry na fabrykacyę prochu. Mieszkańcy chrześcijańscy w Zeitun utworzą armię. Mamy dnie krwawych zajść przed sobą. Armeńczycy w Marasz są przygotowani do walki, której życzą sobie usilnie; żądają broni i amunicyi, mając nadzieję, że będą mogli innym powstańcom przyjść w pomoc. Informacye te przesłano wszystkim armeńskim komitetom rewolucyjnym“.

Obydwa listy, które dostały się do rąk władz miejscowych, są dowodem, że duchowieństwo armeńskie bierze bezpośredni udział w ruchu rewolucyjnym.

Sofia, 19 listopada. Z powodu przyjścia na świat ks. Cyryla, odbyło się wczoraj przed południem w katedrze nabożeństwo dziękczynne, które celebrował metropolita sofijski w asystencyi licznego duchowieństwa. Ks. Ferdynand był obecny na nabożeństwie, w towarzystwie swego dworu i obywateli miasta. Dziwiono się powszechnie nieobecności metropolity i członków św. synodu kościoła bułgarskiego.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 19 listopada 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	45
Zjednoczony dług w srebrze	99	60
Austryacka renta złota	120	45
4 % austryacka renta (marcowa)	100	45
4 % węgierska renta złota	120	20
4 % węgierska renta koron.	98	—
Akcye banku austro-węgierskiego	1023	—
Akcye kredytowe	372	—
Londyn	120	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	—
20 marek	11	79
20-frankówki za sztukę	9	59½
Banknoty włoskie	44	70
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 19 listopada. Ruble 129·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·72. Pszenica na wiosnę 7·31. Owies na wiosnę 6·49.

Wiedeń, 19 listopada. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·75; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 96·70; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4 % listy banku krajowego 97·50; 4½ % listy banku kraj. 100·50; 5 % obligi banku krajowego 102·—; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 292·—; Losy z 1854 na 250 złr. 147·—; losy z 1860 na 500 złr. 149·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 198·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 372·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 425·—; Länderbank na 200 złr. 244·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1023.

Berlin, d. 19 listopada. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 232·10 mrk. Austryacka złota renta 102·— mrk. Austryacka srebrna renta 99.40 mrk. Węgierska złota renta 102·20 mrk. Węgierska renta koronowa 98·50 mrk. Austryackie banknoty 169·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·80 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

NADESŁANE.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: posp. 6·31 rano, osob. 8 rano, osob. 10·30 rano, błysk. 9·15 wieczór, osob. 10·55 wieczór. **Do Wiednia**: osob. 5·38 rano, osob. 9·25 rano, błysk. 2·31 pop. osobowy 3·20 po południu, posp. 10 wieczór. **Do Warszawy**: osob. 5·38 rano, osob. 9·25 rano, osob. 6·10 wieczór. **Do Oświęcimia**: osob. 6·10 wieczór. **Do Suchej**: osob. 8·37 rano, osob. 6·35 wieczór. (Od 15-go czerwca do 15-go września **do Chabówki**: osob. 8 rano). **Do Wieliczki**: osobowy 12·20 w południe, osob. 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa**: osobowy 6·35 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: osobowy 5 rano, błysk. 7 rano, posp. 2·24 po południu, mięsz. 8·20 wiecz., osobowy 7·42 wieczór, posp. 9·35 wieczór. — **Z Wiednia**; pospieszny o godz. 6·6 rano, osob. 9·37 rano, błyskawiczny 2·34 po południu. **Z Warszawy**: osob 9·37 rano, osob. 5·3 po południu. **Z Oświęcimia**: osob. 7·33 rano. **Od Suchej**: osob. 6·59 rano, osob. 8·55 rano, osob. 9·22 rano, osob. 4·42 po południu, osob 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki**: osob. 6·45 wieczór. **Z Wieliczki**: osob 8·55 rano, osob. 6·45 wieczór. **Z Rzeszowa**: osob. 8·55 rano.

(Czas środkowo-europejski.)

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca 2569 2 3

następujące Nowości muzyczne:

Na cytrę:
- **Friedrich A.** Nad Wisłą, kadryl z pieśni polskich zł. —.60
- **Fritz F.** Wieniec pieśni polskich . . . „ 1.—

Noskowski Z. Skowroneczek śpiewa, krakowiak, na jeden głos „ —.80
— na fortepian . . „ —.80
Świerzyński M. Piosnka Wasyla —.60
Richling. Zbiór pieśni ruskich, ukraińskich i kołomyjek, na fortepian złr. 1.25
Żeleński W. Dwie pieśni. Nie wróci. Co mi tam. „ —.80

Renomowana

droguerya

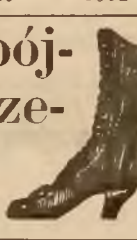
w większem mieście Galicyi, jest **do sprzedania** pod bardzo przystępnemi i korzystnemi warunkami.

Bliższych wyjaśnień udziela **kancelarya adw. Dra Teofila Kormosza w Przemyślu.** Do niego zechcą się interesowani w tym względzie zgłosić 2598 1 3

Kantorzysta

Niemiec, czeski korespondent, stenograf, znający trochę także język polski, mogący złożyć kaucyę, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **„Comptoirist“** poste rest. **Berno.** 2601 1 2

Wracaj, pójdziesz do rzemiosła.



K.

2 duże lodownie

zaraz do wynajęcia w „Szarej kamienicy“.

Wiadomość w kantorze obok handlu. 2599 1

Skład futer.

K. MOOR

Kraków, ul. Grodzka, L. 32,

poleca swój doborowo zaopatrzony

Skład Futer

krajowych, rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **Pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po cenach najtańszych.** 2444 10 0

Skład futer. Skład futer. Skład futer.

Zakład gimnastyki

w Krakowie pod L. 15 przy ulicy Stolarskiej, na I piętrze, istniejący od lat 20 kilku.

W zakładzie tym udzielam lekcyj zbiorowej i osobnej gimnastyki salonowej, hygienicznej i ortopedyi, jakoteż szermierki.

Na żądanie udzielam lekcyj gimnastyki po pensyonatach i po domach prywatnych.

Aleksander Weiss
2462 7 10 kierownik zakładu.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera

na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie

ma jedynie prawdziwe **apteka i główny skład materyałów apt. pod „złotym Słoniem“ E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 ct (10 paczek posyła się opłatnie). 2457 8 0

Nauka gry na cytrze

w języku polskim właśnie wyszła z druku. — Jest to najlepszy środek do samodzielnej nauki. Układ **Bernarda Kleina, Wiedeń, IV., Dannhausergasse 6.**

Nabyć można w każdym **handlu przyborów i instrumentów muzycznych za 2 złr. 40 cent.** 2524 6 6

Pożyczki

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie. **Agentur, Budapest, Postfach 107.** 2567 5 5

Parowa destylarnia
WÓDEK POLSKICH

St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,

poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 102 150

Dom

przy ulicy Lubomirskiego, L. 11, nowy, II-piętrowy, o 6 oknach, cynkiem kryty, wolny od podatku, dobrze się rentujący, blisko plant położony, jest **do sprzedania za dopłatą 7000 złr.** 2579 3 10

Damasty jedwabne 65 ct.

do **14 złr. 65 ct.** za metr — z moich fabryk —

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14.65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne . .	od **65 ct.—14.65**	**Grenadyny jedwabne** . .	od **80 ct.—7·65**
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8·65—42·75**	**Jedwabny Surah**	„ **80** „ **—3.80**
Fulary jedwabne . . .	od **60 ct.— 3·35**	**Jedwab. fulary japońskie**	„ **80** „ **—3.35**
Jedwab. atłas na maski	„ **35** „ **— 1.90**	**Jedwabne Bengaliny** .	od **złr. 1·20—6·30**
Jedwabny Merveilleux	„ **45** „ **— 5.85**	**Jedwabne franc. Faille** „	„ **1.45—6.80**
Balowe materye jedwab.	„ **35** „ **—14.65**	**Jedwabna krepa chińska**	„ **1.35—6.65**

za metr.

Jedwabne Armûres, Monopolis, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovito Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu. — Próbki i katalogi natychmiast. — Do Szwajcaryi porto podwójne. 6 9 10

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

Do zakupna

Lamp, Pająków, Świeczników, Wyrobów majolikowych i t. p.

w znacznie powiększonym składzie

zaprasza najuprzejmiej P. T. Publiczność

R. Ditmar

Kraków, Rynek główny, L. 13.

2593 1 3

Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków

Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Białej

odbędzie się **dnia 28 listopada 1895 r. w lokalu Stowarzyszenia w Białej,** na które to Zgromadzenie zapraszamy niniejszem wszystkich P. T. członków, uprawnionych na podstawie § 37 statutu do brania udziału w Ogólnych Zgromadzeniach. Początek o godzinie 2 po południu.

Porządek dzienny.

1. Zatwierdzenie wyboru jednego członka Dyrekcyi.
2. Wnioski członków. 2591 1

W Białej, dnia 18 listopada 1895 r.

Za Radę nadzorczą Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Białej:

Prezes **Ks. Władysław Adamczewski** m. p. Sekretarz **Ks. Jan Markuzel** m. p.

PENSYONAT

Dra Chwistka w Zakopanem

cały rok otwarty 2461 9 0

dla potrzebujących górskiego powietrza.

Od 3 złr. dziennie od osoby za wszystko.

Celem uniknięcia wszelkich pomyłek oznajmia się, że

Grand Magazin Au prix fixe

znajduje się

tylko przy ul. Grodzkiej, L. 3, I piętro.

Poleca

gotowe suknie męskie i dziecinne

z materyałów krajowych i zagranicznych **po nader niskich cenach.** 2555 3 20

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż już otworzyłem mój nowy zakład gastronomiczny naprzeciw teatru pod firmą:

„Café-Restaurant du Théatre“

w którym urządziłem na pierwszem piętrze **bardzo wspaniałe salony na restauracyę,** oraz **gabinety oddzielne** dla kółek zamkniętych, a na dole **kawiarnię z bilardami, pokojami do gier,** jak również **czytelnię,** zaopatrzoną w wielką ilość dzienników. Z poważaniem

2441 11 0 **Ferdynand Turliński**
Restaurator vis-à-vis teatru.

Kraków Zakład artystyczno-ślusarski Dajwor 6

JÓZEFA GORECKIEGO

odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 1815 32 40

Kalosze

prawdziwe rosyjskie.

Szczotki do przedpokoi.
Rogóżki kokosowe i żelazne.
Chodniki i Przedściółki **z linoleum i ceratowe.**
Chodniki kokosowe.

Masę woskową do podłóg.
Masę francuską do posadzek.
Glazurę bursztynową i spirytusową do lakierowania podłóg.

Wyroby szczotkarskie
i różne inne artykuły
dla gospodarstwa domowego.

Perfumy i mydła.
Artykuły toaletowe w największym wyborze.

Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien.

Smarowidło nieprzemakalne do obuwia.
Smarowidło nadające podeszwom trwałość.

Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.

Artykuły piwniczne:
Pipy i wentyle do beczek.
Węże gumowe.
Lewarki patent. gumowe.
Napełniacze flaszek.
Korki do butelek.
Maszynki do korkowania.
Aparaty do toczenia piwa.
Korkociągi.
Kapsle do butelek.
Smółka do lakowania butelek.
Maszynki do mycia flaszek.
Maszynki do kapslow. butelek.
Środki do czyszczenia i filtrow.
Aparaty do filtrowania.

Ramki do gazet.

Kije, kule i przybory do bilardów

polecają **po cenach najumiarkowańszych**

Reim i Friedrich

Kraków
Rynek, 37, Linia A—B.

Cennik bezpłatnie i franko
Codziennie dwa razy wysyłki pocztowe. 2574 2 0

KAKAO-VERO

odtłuszczone i lekko rozpuszczalne
oraz

CZEKOLADY

uznane jako znakomite gatunki.

HARTWIG i VOGEL w Bodenbach n/E

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym, oraz drogueryi. 2541 4 78

Kto się chce ożenić

niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union“, Budapeszt, Rottenbillergasse 1.** Swietne partye. — Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 2494 6 10

Kamienica II-piętrowa

dobrze zbudowana, zupełnie sucha, **zaraz do sprzedania.** Potrzebny kapitał 10.000 złr przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość: **ulica św. Marka, 2,** u dozorcy domu. 2559 5 6



„Warszawska Pracownia Gorsetów à la Sirène“

przeniesiona z ulicy Grodzkiej, L. 10, I piętro, na

ulicę Szewską, L. 21, I piętro.

Poleca wielki wybór **najmodniejszych, bardzo wykwintnych gorsetów,** wykonanych według tegorocznych nowych modeli paryskich i brukselskich, **po cenach znacznie zniżonych.**

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène“
w Krakowie, ulica Szewska, L. 21, I piętro.

Przy zamówieniach z prowincyi prosimy nadsyłać miarę braną na sukni: 1) objętość gorsu, 2) w pasie, 3) w biodrach i 4) z pod ramienia do pasa. 2527 5 10

Ceny zniżone.

Palniki Dra Auera.

Jedynie prawdziwe palniki prof. dra Auera z siatką, cylindrem, tulipanem, z montowaniem

po 5 złr. 90 ct.

(z daszkiem zamiast tulipana po 6 złr. 50 cnt.).

Siatki do palników dra Auera po 1 złr. 20 cnt.

z odniesieniem i założeniem o 5 ct. drożej.

Najpiękniejsze i najtańsze światło tegoczesne.

Dostarcza zaraz na żądanie i poleca

Dyrekcya Gazowni miejskiej.

Zamówienia kartką lub telefonem (Nr. 72) przyjmuje Dyrekcya lub filia gazowni, ulica Grodzka, L. 32. 2475 5 6

Leśnik

z ukończoną c. k. szkołą leśniczych i egzaminem rządowym, poszukuje posady zaraz. Wiadomość: **Księgarnia Pelara w Rzeszowie.**

Akademik

z pięknem, szybkiem i czytelnem pismem, poszukuje **zajęcia biurowego** w miejscu lub na prowincyi.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2555 2 3

Farbiarnia i pralnia chemiczna

806 65 78

Piotra Utelskiego

w Krakowie, ulica Karmelicka, L. 17,

przyjmuje do farbowania, prania lub oczyszczania wszelkie **materye jedwabne, wełniane, bawełniane, aksamity, koronki, dywany, firanki, kapy, ornaty, ubrania męskie i damskie, uniformy wojskowe, pokrycia meblowe** itp. w całości lub poprute.

Czytelnia Ignacego Gumplowicza

w Krakowie
ul. Bracka, L. 5,

ma na składzie 20 000 dzieł i sprowadza ciągle 2019 12 16

nowości beletrystyczne

w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim.

L. 2876.

Konkurs.

Gmina król. miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na prowizoryczne obsadzenie posady **inspektora policyi miejskiej w Żywcu,** z płacą roczną 500 złr. w. a.

Posada ta ma być objętą z dniem 1 grudnia b. r.

Starający się o nią winni **w terminie do 25 listopada** b. r. wnieść na ręce Zwierzchności gminnej swoje podania, udokumentowane metryką chrztu i świadectwami kwalifikacyjnemi.

Żywiec, 16 listopada 1895.

Burmistrz
2590 2 2 **Sądecki.**

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 142 68 0

Woda do włosów

niezawodny środek do zakręcania włosów. Trzeba dobrze **uważać na znak ochronny** i firmę **Franciszek Kuhn, Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 2394 2 10

K. Zieliński

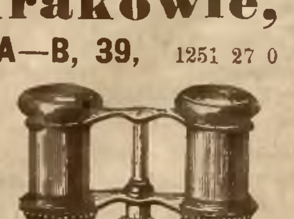
mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 1251 27 0



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **bateryje** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Dra FRYDERYKA LENGIELA 179 82 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, sfłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity itp.

Czeska agencya 34 2 90

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennica, L. 17.